Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ulica Chorążczyzny l. 31. Tel. Redakcji 2-30, 1-78, 15. Tel. Administracji 73.

Cena egzemplarza 20 gr.

GAZETA PORANNA

— ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW —

Dziś 12 stronic wraz z dodatkiem „Wiadomości Sportowe".

Nr. 8566 | Lwów, sobota 21 lipca 1928 | Rok XIX.

Nakładem Spółki Wydawniczej GRODKI i Spółka. *Redaktor naczelny: JERZY KONARSKI.*

Sąd doraźny we Lwowie

nad sprawcami napadu na urząd pocztowy przy ulicy Głębokiej.

Oskarżeni przyznają się do należenia do U.O.W.

Dziś wyrok na Nowaka.

MIN. SKŁADKOWSKI OBJĄŁ ZASTĘPSTWO PREMJERA.

Warszawa, 19. lipca. (ps) Z dniem 20. bm. min. spraw wewn. **Składkowski obejmuje** zastępczo obowiązki prezesa Rady ministrów. Min. Składkowski w charakterze tym urzędować będzie nadal **w gmachu ministerstwa spraw wewn.** Na czas ferji letnich pałac namiestnikowski, siedziba p. Prezesa Rady ministrów, **zupełnie opustoszeje.**

—o—

WOJEWODA WOŁYŃSKI OBEJMUJE SWE STANOWISKO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 19. lipca. (ps) Nowomianowany wojewoda wołyński **p. Henryk Józefski**, b. szef gabinetu Prezesa Rady ministrów, udaje się w tych dniach na tygodniowy urlop wypoczynkowy, poczem uda się do Łucka, celem objęcia swego stanowiska. Funkcje szefa gabinetu Prezesa Rady ministrów spoczywają obecnie w ręku radcy Jerzego **Stępowskiego** z Prezydjum Rady ministrów.

—o—

BILANS HANDLOWY ZA CZERWIEC

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 19. lipca. (ps) Wedle tymcz. obliczeń, **bilans handlowy za czerwiec br.** przedstawia się następująco: przywieziono ogółem 523.302 ton wartości 289.510.000 zł., wywieziono zaś 1,511.132 ton. wart. 91,691,000 zł. Dane te wskazują, że **bierne saldo bilansu handlowego w miesiącu czerwcu wynosi 97,549.000 zł.** W porównaniu z danymi za miesiąc maj 1928 r. przywóz w czerwcu wykazuje zmniejszenie o 6.960 tysięcy zł., wywóz zaś wykazuje zmniejszenie o 9.814 tys. zł.

—o—



KSIĄŻĘ JANSIKOW I KSIĄŻĘ PETERJEW.

(Do artykułu na str. 11-tej.)

Rozbitkowie „Italji" wrócą do Włoch.

MUSSOLINI KAŻE IM ZACHOWAĆ MILCZENIE.

Rzym 19. lipca. (Tel. G. P.) Ag. Stefaniego komunikuje, że zgodnie z poleceniem rządu, uratowani dotychczas rozbitkowie „Italji" natychmiast powrócą do Włoch. Zostaną oni przewiezieni na Citta di Milano do Narvi. Mussolini wydał formalny rozkaz, aby wszyscy uratowani członkowie ekspedycji generała Nobile **powstrzymali się od udzielania jakichkolwiek wywiadów, składania zeznań** i t. p. Citta di Milano ma, po odwiezieniu rozbitków powrócić do Kingsbay w celu dalszego poszukiwania pozostałych.

SOWJETY NA POMOC AMUNDSENOWI.

Moskwa, 19. lipca. (Tel. G. P.) Kamieniew oświadczył, iż sow. komitet zajmie się obecnie odszukaniem Amundsena. Uważane jest za rzecz możliwą, że Amundsen skierował się ku grupie Allesandriego.

POSZUKIWANIE AMUNDSENA.

Moskwa, 19. lipca. (Tel. G. P.) Łamacz lodów „Małygin" skierował się na Storefjord **dla dalszych poszukiwań Amundsena.** Przy południowo - wschodnich brzegach Swalborgu **natrafił na nową strefę lodową** i uległ pewnym uszkodzeniom.

—o—

PRZYJĘCIE MINISTRA PERSKIEGO.

(Telefonem od naszego **korespondenta.**)

Warszawa, 19. lipca. (ps) Podsekretarz stanu w min. spraw zagr. dr. Alfred **Wysocki** z małżonką podejmowali dziś śniadaniem ministra dworu szacha perskiego. Na przyjęciu obecny był pos. perski w Warszawie, pos. turecki w Warszawie, wyżsi urzędnicy min. spraw zagr. i poselstwa perskiego.

—o—

NOWI GENERAŁOWIE BRONI.

Warszawa, 19. lipca. (Tel. G. P.) „Gazeta Warszawska" donosi, że w połowie sierpnia należy się spodziewać **nominacji szeregu generałów dywizji na wyższe stanowiska generałów broni. M. i. nastąpić ma nominacja gen. Sosnkowskiego, Rydza-Śmigłego, Romera i Sikorskiego.**

Rozstrzelanie zabójcy prez. Obregona.

Stan oblężenia w całym Meksyku.

ZAMACH BYŁ WYNIKIEM SPISKU? — USUNIĘCIE NACZELNIKA POLICJI. — MIĘDZY CALLESEM A OBREGONEM PANOWAŁO SILNE NAPRĘŻENIE.

Meksyk, 18. lipca. (Tel. G. P.). **Wczoraj rozstrzelany został zabójca prezydenta Obregona, oficer wojsk meksykańskich Jerzy Escapulario.**

Nastrój w Meksyku jest nadal w najwyższym stopniu podniecony. W kilku miejscowościach **toczyły się krwawe walki pomiędzy wojskiem rządowem i powstańcami.** Na odbytem wczoraj posiedzeniu rady ministrów uchwalono ogłosić **stan oblężenia w całym kraju.**

Warszawa, 18. lipca. (Tel. G. P.). „Express Por." na podstawie specjalnego kablogramu „United Press" stwierdza, że morderca prez. Obregona kap. Escapulario oświadczył przed władzami śledczemi, że **zamordował Obregona z pobudek religijnych.** Jakkolwiek Escapulario oświadczył, że nie należał do żadnej partji politycznej i że nie miał wspólników, szef policji w Meksyku zapewnił przedstawiciela „United Press", iż **istniał spisek, w których zamieszanych było wiele osób i że wśród nich niebawem nastąpią liczne aresztowania.** Aby uspokoić wielkie wzburzenie, które zapanowało w Meksyku Calles, udzielił **dymisji szefowi policji gen. Cruzie,** powołując na jego miejsce przyjaciela Obregona gen. Antonio Rio Zertuch.

Wdowa po zmarłym prezydencie jest zupełnie złamana. Dom, w którym przebywa, otoczony jest kordonem wojska i nikogo nie dopuszcza się do wnętrza. **Przyjaciele Obregona liczyli się z możliwością zamachu na niego** i dlatego też radzili mu wyjechać do Europy, by doczekać uspokojenia się politycznych wrogów. Zwolennicy Obregona uważają obecnie Callesa za swego przywódcę.

Nowy Jork 19. lipca. (Tel. G. P.) Donoszą z Meksyku, że właściciela restauracji, w której nastąpiło zamordowanie Obregona, oraz 12 pracowników tej restauracji aresztowano.

Nowy Jork 19. lipca. (Tel. G. P.) Dzienniki **nie zajmują jednolitego stanowiska w sprawie ostatnich wypadków w Meksyku.** Naogół prasa wyraża zaniepokojenie, iż za mordowanie gen. Obregona stanowić będzie **wstęp do nowej fali zamieszek w Meksyku.** Dzienniki podkreślają jednak zarazem terror ludzi, grupujących się dokoła Obregona i Callesa. Podkreślają fakt, że **między obu tymi przywódcami ruchu antykatolickiego istniała ostra rywalizacja.** Niewykluczone, iż **Calles zadowolony jest z obrotu rzeczy, który umożliwił przedłużenie kadencji jego prezydentury,** stara się zaś zrzucić odpowiedzialność za śmierć Obregona na odłam **katolicki kraju.**

Nowy Jork 19. lipca. (Tel. G. P.) Zwłoki zamordowanego gen. Obregona zostały zabalsamowane. **Będą one przewiezione do siedziby wiejskiej Obregona w stanie Sonora.** — Obecnie są one wystawione na widok publiczny w pałacu narodowym.

W niektórych prowincjach powstańcy **zaatakowali bardzo gwałtownie wojska rządowe i żandarmerję.** Rząd wysłał oddziały wojskowe na punkty zagrożone.

Waldemaras wystąpi z nową notą.

PROPONUJE ROKOWANIA W KRÓLEWCU 15. SIERPNIA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 19. lipca. (ps) Według informacji z Kowna **premjer Waldemaras oświadczyć miał dziennikarzom zagranicznym, że w najbliższych dniach wystąpi do rządu Polskiego z nową notą.** W nocie tej Waldemaras **domagać się ma zwołania konferencji polsko-litewskiej do Królewca** celem kontynuowania przerwanych narad 15. sierpnia br. Waldemaras nie pominął oczywiście sposobności, aby wystąpić **z oskarżeniem pod adresem rządu polskiego, iż dąży do zerwania rokowań polsko litewskich.**

Rokowania polsko -- niemieckie

ZOSTANĄ PODJĘTE 10. WRZEŚNIA.

Berlin, 19. lipca. (Tel. G. P.) Biuro Wolffa ogłasza komunikat urzędowy donoszący, że w związku z zapowiedzią **rokowań handlowych między Polską i Niemcami, które rozpocząć się mają 10. września br. w Warszawie,** strona niemiecka otrzymała autorytatywne zapewnienie w tym kierunku, że **polski dekret o strefie granicznej jest zarządzeniem o charakterze ogólnym,** które w żadnej mierze **nie jest skierowane przeciwko obywatelom niemieckim.**

Sędzia w Wilnie zamordował aktorkę

W OBECNOŚCI JEJ ŚPIĄCEJ CÓRKI.

Wilno, 19. lipca. (Tel. G. P.) Dziś w nocy przy ul. Sierakowskiego sędzia śledczy przy wileńskim sądzie okręgowym **29-letni Juljusz Pines zamordował artystkę Teatru wileńskiego Marję Korzeniowską.** Po dokonaniu morderstwa Pines oddał się w ręce policji. Pines zeznał, że zabójstwo nastąpiło przypadkowo w czasie wyładowywania rewolweru. Korzeniowska miała lat 43 i pozostawiła 14-letnią córkę, **która w czasie dokonanego zabójstwa spała, nic słysząc wystrzałów.**

Zagadkowe zniknięcie bułgarskiego ministra wojny.

RÓŻNE WERSJE CO DO PRZYCZYN JEGO UCIECZKI.

Berlin, 19. lipca. (Tel. G. P.) „Vorwärts" w depeszy z Sofji przynosi **sensacyjną wiadomość o zniknięciu ministra wojny Wołkowa,** który wyjechał **na urlop.** Nikt nie wie, gdzie się obecnie znajduje. W kołach rządowych twierdzą, że Wołkow już przed wyjazdem wniósł **podanie o dymisję.** W mieście krążą różne pogłoski. Jedni twierdzą, że uciekł z powodu wykrycia afery korupcyjnej, inni wymieniają osobiste tarcia z innymi członkami gabinetu. Krążą również pogłoski, że Wołkow był **osobą bliską przywódcy band terrorystycznych.**

Wiedeń, 19. lipca. (Tel. G. P.) **Granica bułgarska jest od dwóch dni zamknięta.** Twierdzą, że między zwolennikami Protogerowa i Michajłowa odbywają się obecnie starcia w obszarze granicznym. W okolicach Arundiak **miało zginąć 100 osób.** Wśród zabitych znajduje się gen. Zeków.

FAŁSZYWA WIEŚĆ O ZMIANIE POSŁA W BUKARESZCIE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 19. lipca. (ps) Jeden z dzienników warszawskich przyniósł wiadomość **o odwołaniu posła polskiego w Bukareszcie Szembeka,** którego miejsce miałby objąć dyrektor departamentu w ministerstwie spraw zagr. pułk. Matuszewski. Ze źródła miarodajnego informują, **że wiadomość ta w całej swej osnowie nie jest zgodna z prawdą.**

WYDATNE KREDYTY DLA ROLNICTWA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 19. lipca. (ps) Według prowizorycznych raportów Oddziałów Banku Gosp. Krajowego **udzielanie kredytów dla rolników jest nadal bardzo silne.** Państw. Bank Rolny udzielił w czerwcu **około 15 miljonów złotych kredytu w listach zastawnych.** Bank Gosp. Kraj. zaś 399 tys. złotych w pożyczkach na hipotekę.

POŻARY W CZĘSTOCHOWIE I OKOLICY.

Częstochowa, 19. lipca. (Tel. G. P.). Pod Częstochową wybuchło kilka pożarów. W gminie Węglowice spłonęły 22 hektary lasów państw., w pobliżu Kocina i pod Puszczewem około 5 hektarów. W Częstochowie mieście spłonęła z nieznanych przyczyn **kaplica św. Rocha.**

LITEWSKA KATASTROFA LOTNICZA.

Kowno, 19. lipca. (Tel. G. P.) Dwa litewskie samoloty wojskowe zderzyły się podczas ćwiczeń na wysokości 500 metrów. Samoloty zostały **zupełnie rozbite. Obaj piloci zabici,** obserwatorzy ciężko ranni.

ZNIKNĄ TURECCY PASZOWIE.

Wiedeń, 18. lipca. (Tel. G. P.). Według doniesień dzienników z Angory, tureckie Zgromadzenie Narodowe zajmie się wkrótce projektem ustawy znoszącej tytuł Paszy.

OLBRZYMI ZJAZD NIEMIECKI W WIEDNIU.

Wiedeń, 19. lipca. (Tel. G. P.) Dziś **nastąpiło otwarcie wielkiego festiwalu śpiewaków niemieckich, na który zjechało około 200 tys. osób.** Całe miasto udekorowane świątecznie. Pisma wiltają gości z Rzeszy, przyczem dobitnie **podkreślają znaczenie tego zjazdu jako symbolu łączności kulturalnej między Austrją i Niemcami.** Wszystkie artykuły nastrojone są **na nutę „Anschlussu".**

Sąd doraźny we Lwowie

nad sprawcami napadu na urząd pocztowy przy ulicy Głębokiej.

Oskarżeni przyznają się do należenia do U. O. W. i obwiniają policję, że zeznania wymusiła na nich biciem.

Lwów 20. lipca.

(?) Dziś o godz. 10-tej rano rozpoczął się sąd doraźny nad sprawcami napadu na pocztę przy ul. Głębokiej. Już o godzinie 8 policja obsadziła wszystkie wejścia do gmachu sądowego i wpuszczano tylko tych, którzy mogli się wykazać **kartą wstępu wraz z dowodem tożsamości.** Sądowi doraźnemu przewodniczy radca **Malicki,** wotują radca **Angielski, r. Dworzak, r. Bednaszewski,** jako zastępca funguje Zgóralski, oskarża prok. Sywulak, bronią najwybitniejsi adwokaci ukraińscy, a to: Starosolski, Hankiewycz, Głuszkiewycz, Wołoszyn, Stroncicki z Bóbrki. O godz. 10-tej rano w asyście siedmiu posterunkowych wprowadzają na salę oskarżonych, z którymi komunikuje się obrońca Starosolski.

Akt oskarżenia.

Rozprawę otwiera przewodniczący, który stwierdza, że **na wniosek prokuratora zebrał się sąd doraźny na podstawie rozporządzenia Min. z 14. maja 1919 r., ogłoszony po raz drugi przez tut. Województwo 23. października 1923.** Następnie oddaje głos prokuratorowi.

Prokurator Sywulak wygłasza

akt oskarżenia

ustnie, zgodnie z procedurą sądu doraźnego:

„Wysoki Trybunale doraźny! Na zasadzie art. 429 oskarżam Włodzimierza Ordyńca, Włodzimierza Myrosza, Eugenjusza Kaczmarskiego, Iwana Płachtynę, Eugenjusza Skiokiego i Jana Sztokałę o zbrodnię z par. 192 i 194, że 3. bm. **działając w towarzystwie z bronią w ręku napadli na państwowy urząd pocztowy** i steroryzowali obecnych tam **P. Tustanowską, P. Kawaliszównę, Dobrostańską i Czerwińskiego.** Akt oskarżenia uzasadniam następująco:

Filja Urz. Poczt. Nr. 13 przy ul. Głębokiej 3 składa się z 2 ubikacji i sieni, posiadającej wejście z parteru od ul. Głębokiej 3 i z podwórza. W pierwszej ubikacji znajduje się oddział pakunkowy, w którym pracuje Lubieniecka i Czerwiński, w drugiej ubikacji, gdzie znajduje się kasa, pracują Tustanowska, Dobrostańska i Kowaliszówna.

Pod pozorem nadania pakunków...

W dniu tym około godz. 6-tej **nadawało w oddziale pakunkowym pakunek do Lublina 2 osobników, którzy rozpoczęli**

spór z woźnym

na temat opakowania. W końcu **przesyłka ta została przyjęta.** Kiedy drzwi od wejścia były już zamknięte (godz. 6-ta), ci dwaj osobnicy, którzy nadawali pakunek i dwóch innych

dobyli browningów

i steroryzowali woźnego, któremu kazali odwrócić się do ściany, a następnie wpadli do pokoju, w którym znajdowała się kasa. W pokoju tym, jako obcy, znajdował się Leopold Weinstock. Na widok bandytów o zasłoniętych obliczach i uzbrojonych w rewolwery, Kowaliszówna zemdlała, zaś Dobrostańska i Weinstock podnieśli krzyk, przyczem Weinstock łokciem wybił szybę. **Spłoszeni krzykiem sprawcy uciekli drugiemi drzwiami na podwórze,** skąd po obaleniu parkanu dostali się na podwórze realności Śniadeckich 6 i **wskoczyli do czekającego na nich auta.**

Jeden z uczestników miał **twarz zasłoniętą maską, reszta miała podniesione kołnierze i ciemne okulary.** W chwili wykonania napadu oskarżeni nie mieli czasu dobrać się do pieniędzy, które znajdowały się w kasie, a to w kwocie 50.000 złotych, zabrali natomiast tylko zł. 19.50, które leżały na stole, przytem zaznaczam, że w chwili napadu główne drzwi wejściowe były od strony zewnętrznej **zamknięte na kłódkę.**

Po nitce do kłębka, po szoferze do „herojów“.

Po opuszczeniu lokalu sprawcy wsiedli **do auta.** Wybiegający za nimi Czerwiński widział nawet auto i narobił krzyku, jednak **auta nie zdołał zatrzymać.** Policja wkroczyła natychmiast i tylko dzięki temu, **że szofer rozmawiał czekając na sprawców z pewną panienką i z niejakim Szymańskim,** udało się policji

wykryć szofera,

a następnie pozostałych sprawców. Przesłuchani na policji zeznali, że stroną techniczną napadu kierowali **Włodzimierz Ordyniec i Włodz. Myrosz. Ordyniec rozdzielił między** sprawców napadu broń. Wyszło też na jaw, że **pakunek nadawali Kaczmarski i Myrosz, Płachtyna** zaś zabrał pieniądze.

Generalna próba napadu.

Auto pod gazem i panna z różą.

Na trzy tygodnie przed zamachem urządzili Ordyniec ze Sztokałą

próbę napadu:

Jeździli autem ulicami Potockiego, Szymonowiczów i Śniadeckich. Wedle planu **miała na skręcie ul. Szymonowiczów oczekiwać oskarżonych**

pewna panna,

która jako znak rozpoznawczy **miała trzymać w ręku różę.** 2. lipca, a więc na dzień przed napadem, **rozdzielili Ordyniec i Myrosz broń uczestnikom.** Sztokała miał na miejscu oznaczonem czekać na powrót sprawców napadu, auto miało być „pod gazem“, by w każdej chwili gotowe było do wyjazdu, **Ordyniec miał zamknąć drzwi wchodowe** na kłódkę, a reszta uczestników miała wejść do urzędu pocztowego.

Po zamachu sprawcy uciekli do auta, skąd

pojedyńczo wyskakiwali,

częściowo za miastem.

Oskarżeni w śledztwie i na policji **przyznali się do winy.** Włodzimierz **Myrosz wszystko dokładnie zeznał,** a między innymi, że **broń oddano w przechowanie do jego rąk,** a on schował ją u **Władysława Koba**

pod podłogą.

Myrosz odwołał następnie te zeznania.

Na mój wniosek pozostałych oskarżonych, a to: Olenę **Krajewską,** Romana **Kaczmarskiego** i Władysława **Kobę** przekazano sądowi zwyczajnemu do zwykłego dochodzenia. Wobec powyższego wniesiony przezemnie akt oskarżenia jest uzasadniony.

Oskarżeni.

Następnie odbiera przewodniczący **generalja oskarżonych,** które przedstawiają się następująco:

Włodzimierz **Ordyniec,** ur. 1907 r., grecko-kat., **ślusarz,** ostatnio przygotowywał się **do matury seminarjalnej,** przy matce, ojciec Piotr, umarł. Matka otrzymuje pensję po ojcu.

Włodzimierz **Myrosz,** ur. 1908 r., ukończył 5 klas gimnaz. i szkołę handlową. Urodził się w Zwinogrodzie, gdzie rodzice dotychczas mieszkają. Od r. 1920 bawi we Lwowie. Ojciec rolnik, posiada 5 morgów gruntu. Osk. ma jeszcze dwu braci. Jeden jest przy rodzicach, drugi bawi we Lwowie.

Eugenjusz **Kaczmarski,** ur. 1910 r., ukończył 5 klas gimn., **ma ojca szewca,** 4 braci i jedną siostrę.

Iwan **Płachtyna,** ur. 1908 r., czeladnik elektromonterski. Ojciec nie żyje. Posiada brata i siostrę.

Eugenjusz **Skicki,** ur. 1910 r., uczeń elektromonterski, syn robotnika dziennego, ma brata i siostrę.

Jan **Sztokała,** ur. w Grzybowicach w r. 1908, **szofer.** Ojciec zakrystjan, 3 braci i siostra.

Oskarżeni zeznają po rusku, z wielką pewnością siebie, jakby nie zdawali sobie sprawy z położenia, w jakiem się obecnie znajdują.

O b r o n a.

Zamiast żądanych 24 godzin przerwy, przyznano jedną godzinę.

Następnie kolejno przedstawiają się Trybunałowi **obrońcy.** Ordyńca ma bronić adw. dr. **Szuchewycz** (na rozprawie nieobecny, ponieważ znajduje się obecnie w Tarnopolu na rozprawie sądowej). Zastępują go na razie wszyscy obecni adwokaci. Myrosza broni dr **Hankiewycz,** Kaczmarskiego — **Starosolski,** Płachtynę — **Strącicki,** Skickiego — **Wołoszyn,** Sztokałę — **Głuszkiewycz.**

Imieniem ławy obrońców zabiera **głos adw. dr Głuszkiewycz** i prosi Trybunał o

odroczenie rozprawy

na 24 godzin, by dać możność obronie przeczytania aktów i porozumienia się z oskarżonymi. Motywuje to tem, że wedle ostatniego rozporządzenia, **sąd doraźny trwać może 8 dni,** wobec czego 24 godzinna zwłoka nie ukróci postępowania sądowego

Sprzeciwia się temu Prokurator, który uznaje, że przerwa 1-godzinna zupełnie wystarczy na porozumienie się obrońców z oskarżonymi i odczytanie aktów. W tem miejscu zabiera głos adw. dr. **Starosolski,** który przemawia następująco:

Wysoki Trybunale! Nie mogę się zgodzić z oświadczeniem Prokuratora, który w tym wypadku niema racji. Musi być zachowana pewnego rodzaju proporcja. Prokurator przez 14 dni przeglądał akta i zaznajamiał się z sprawą. My prosimy tylko o zwłokę 24-godzinną. W jednej godzinie bowiem nie można dokładnie przeczytać aktów, nie można porozumieć się z oskarżonymi. Być może, wszystko jest bowiem możliwe na świecie, że oskarżeni w śledztwie zeznali pod przymusem niezgodnie z prawdą. Chcemy się o wszystkiem jak najdokładniej poinformować, by godnie bronić tych, których zastępujemy. Kiedy rozprawa sądu doraźnego trwała tylko trzy dni, wtedy ewentualnie wniosek p. Prokuratora mógł mieć swe uzasadnienie, ale obecnie, kiedy sąd doraźny przez 8 dni może badać oskarżonych, kiedy ci przez 8 dni przechodzić będą męczarnie i katusze, uważam, że 24 godzinna zwłoka nie wpłynie na tok rozprawy.

Przemówienia adwokatów **wygłaszane były również w języku ruskim.** Po oświadczeniu obu stron Trybunał udał się na naradę, następnie **uchwalił**

1-godzinną przerwę

celem dania możności obronie porozumienia się z oskarżonymi. **Przewodniczący ex praesidio wręczył obronie akta.**

Po godzinnej przerwie Trybunał przystąpił do **przesłuchiwania oskarżonych.** Przewodniczący polecił wyprowadzić oskarżonych, pozostawiając w sali jedynie Wł. Ordyńca.

Przesłuchanie osk. Ordyńca.

Przewodn.: Czy poczuwa się pan do winy?

Osk.: Poczuwam się.

Przew.: Czy brał pan udział w napadzie?

Osk.: Tak!

Przew.: Jak to się odbyło? Co było pobudką tego napadu?

Osk.: Ja jako członek Ukr. Organizacji Wojskowej otrzymałem rozkaz dokonania napadu na pocztę, albowiem U. O. W. potrzebuje pieniędzy na odbudowę państwa ukraińskiego.

Przew.: Kto panu wydał ów rozkaz?

Osk.: Delegat U. O. W. Nie mogę go wydać, a pozatem nazwiska jego nie znam.

Następnie opowiada oskarżony, że **z owym delegatem U. O. W. często spotykał się w mieście** i w ogrodzie jezuickim. Delegat ów **wtajemniczył go w sprawę napadu na pocztę, tłumacząc mu, że brak jest pieniędzy.** Co do dalszych uczestników napadu nic nie było osk. wiadomem. Dostał polecenie **o godz. 18-tej zamknąć bramę w gmachu pocztowym od ul. Głębokiej,** przyczem otrzymał na ten cel kłódkę.

Przew.: Ale wiedział pan, kto bierze udział w napadzie?

Osk: Mniej więcej. Mówiono mi, że nie powinno mnie to interesować. **Byli to w każdym razie członkowie U. O. W.**

Oskarżony zeznaje, że zrobił wszystko **w myśl instrukcji.** Punktualnie o godz. 6-tej **zamknął bramę kłódką,** poczem przeszedł na pierwsze podwórze. W tej niemal chwili **posłyszał krzyk i ujrzał uciekających ludzi,** do których przyłączył się i wraz z nimi podbiegł do ich auta.

Przew.: Jak przeszedł pan przez parkan?

Osk.: Nie pamiętam.

Przew.: A wiele było tych ludzi, z którymi pan uciekał?

Osk.: Nie pamiętam

Oskarżony twierdzi, że nawet gdy znalazł się już w aucie, nie widział **wielu ludzi siedzi w aucie i kim oni są.** Siedział koło szofera i nie oglądał się. Autem szybko pojechali na ulicę Potockiego, stamtąd na ul. Szymonowiczów. Na rogu Anczewskich osk. z auta wyskoczył, miał tam bowiem czekać członek U. O. W., któremu należało **wręczyć zrabowane pieniądze.**

Tajemniczy wysłannik U. O. W. czekał na pieniądze.

Przew.: I cóż pan powiedział?

Osk.: Że nie ma pieniędzy.

Przew.: A jak wyglądał ów członek U. O. W.?

Osk.: To jest tajemnica!

Przew.: Skąd pan wiedział, że właśnie ten osobnik czeka na pieniądze? **Mieliście prawdopodobnie hasło?**

Osk.: Tak jest! Na policji podałem hasło, ale całkiem inne. Musiałem podać, **bo mnie bili (!).**

Przew.: Oni nie mieli powodu pana bić. Przyznał się pan przecież do winy.

Osk.: Z początku odmawiałem zeznań.

Przew.: Dokąd się pan udał z ulicy Anczewskich?

Osk.: Do domu przy ul. Bilińskich 70, poczem **wyjechałem do matki** do Podbereżec.

Przew.: A tych dalszych uczestników napadu nie znał pan?

Osk.: Nie.

Przew.: Przecież pan im dostarczał rewolwerów?

Osk.: Nie. Każdy członek U. O. W. ma swój rewolwer!

Próbna jazda autem i plan orjentacyjny.

Według zeznań oskarżonego nie było **powiedziane, kto ma specjalnie oddać pieniądze delegatowi U. O. W. Każdy otrzymał jednaki rozkaz.** Gdzie dalsi oskarżeni pojechali z ulicy Anczewskich, nie wie. Przewodniczący zwraca mu uwagę, że w policji zeznawał dokładniej. Następnie na pytanie odpowiada, osk., że szofera Sztokałę **zna,** że dość często się z nim widywał, oraz że **Sztokała wiedział równie dobrze jak on, o mającym się odbyć napadzie.** O tej sprawie jednak nie mówili, albowiem wszyscy mieli wyznaczone funkcje, jednakże **każdy z osobna w tajemnicy przed drugim. Od swego tajemniczego delegata U. O. W.** oskarżony dość często otrzymywał pieniądze, jednak jedynie na

czyszczenie broni.

Była to bowiem jego bezpośrednia funkcja w U. O. W. Na opłacenie szofera dostał krytycznego dnia **1 dolara.** Na kilka dni przed napadem jeździł z Sztokałą **okolicznemi ulicami w pobliżu poczty przy ul. Głębokiej.** Również na kilka dni przed napadem **zbadał dokładnie**

rozkład poczty,

t. j. teren przyszłego napadu. Nie wie kto zamawiał szofera, sądzi jednak, że Sztokała o wszystkiem wiedział i **jako członek U. O. W. otrzymał instrukcje.** Że napad się nie udał dowiedział się dopiero **w aucie.** Na pytanie kto jechał z nim wówczas w aucie, odpowiada, że nie pamięta.

Przew.: W policji **zeznał pan jednak** trochę inaczej?

Oskarżony: Chciałem ratować towarzyszy.

Przew.: W policji zeznał pan, że to **pan wtajemniczył w całą sprawę osk. Płachtynę?**

Oskarżony: Tak, mówiłem sądząc, że **całą karę wezmę na siebie,** a inni pójdą na wolność. A zresztą tam zeznawałem pod przymusem. Ja mogę mówić tylko to, co sam wiem i o sobie. Resztę w policji **wmówiono we mnie,** a ja zeznawałem obciążając siebie, chcąc bronić innych

Jak mieli „odzyskać Ukrainę“?

Owego **tajemniczeog delegata U. O. W.** poznał osk. w czasie przedwyborczych wieców, nazwiska jednak jego nigdy nie znał. Dalej odpowiada, że **w policji wyparł się przynależności do U. O. W., twierdząc, że należy tylko do Sokoła ukr. Obecnie jednak przyznaje, że jest członkiem U. O. W.**

Przewodniczący: Czy żałuje pan tego, że się pan dał nakłonić do wzięcia udziału w napadzie?

Osk.: Żałuję!

Przew.: A dlaczego dał się pan namówić?

Osk.: Trudno, dostałem taki rozkaz.

S. s. o. Angielski: Jak długo jest pan członkiem U. O. W.?

Osk.: Blisko rok.

S. Angielski: Czy zna pan cele tej organizacji?

Osk.: Tak jest. **Organizacja ta dąży do złączenia wszystkich ziem ukraińskich w jedną całość.**

S. Angielski: A jak ma się to stać?

Osk.: To już jest rzecz organizacji.

S. Angielski: Dobrze, a członkowie jej co mają robić?

Osk.: Wykonują otrzymywane rozkazy.

S. Angielski: Gdy werbowano Pana do tej organizacji, czy wyłuszczono panu zasady pańskiej pracy?

Osk.: Nie. Dopiero później, otrzymywane rozkazy wykonywałem.

S. Angielski: Ale jakim sposobem mieliście **dążyć do odbudowy Ukrainy? Nie wie pan? Czy schodziliście się kiedy?**

Osk.: Tylko z dwoma. Mówiono mi, że **musimy zdobyć Ukrainę.**

S. Angielski: Czy składał pan przysięgę też? Jak ona brzmiała?

Osk.: „Przysięgam ukraińskiemu Narodowi“. Dalej nie pamiętam. W każdym razie **w razie zdrady każdemu członkowi U. O. W. groziła śmierć.**

Trójka czy piątka spiskowców?

S. Angielski: A jaki system panował u was? Po wielu zbieraliście się?

Osk.: Po trzech. Trójkowy.

S. Angielski: Pan ma kiepskie informacje, **bo piątkowy.**

Osk.: Nie.

S. Angielski: Co nie? Pan bardzo mało wie. Ja wiem trochę więcej od pana. A czy ta trójka schodziła się z sobą?

Osk.: Tak.

S. Angielski: A czy panu wiadomo, że **polecenie napadu otrzymuje zawsze piątka? Jakoś tak by wyglądało, was pięciu i szofer szósty.**

Osk.: Myśmy dostali rozkaz każdy z osobna. Tak że jeden o drugim nie wiedział.

S. Angielski: Czy tę trójkę, o której pan mówi, znał pan?

Osk.: Nie, ja działałem z inną trójką.

S. Angielski: A nie wiedział pan, że tamci należą do organizacji?

Osk.: Nie wiedziałem kto. Jak również nie wiedziałem, w jaki sposób ma się ten napad odbyć.

S. Ang.: A jak to się odbywała ta próba napadu?

Osk.: To nie była żadna próba. Jechałem tamtędy tylko autem, by wskazać szoferowi, którędy będziemy uciekać.

S. Ang.: Ja dlatego się pana pytam, bo **oskarżenie wskazuje na pana jako na przywódcę** tego napadu.

Następnie zeznaje osk., że w czasie ucieczki na podwórzu zauważył jedynie **Myrosza. Wszystkich współwinnych zna.** Płachtyna i Skicki mieszkali w tej samej kamienicy, gdzie on.

„Napad zorganizował komendant“

Zeznania oskarżonego Myrosza.

Po szeregu pytań prokuratora i obrony przystąpiono do przesłuchiwania Włodz. **Myrosza.** Jest on wręcz **przeciwnym typem niż jego poprzednik.** Ordyniec, wysoki, o twarzy nie inteligentnej, ale otwartej, łatwo ulega lękowi, jest niekonsekwentny w zeznaniach, jest nie stanowczy. Myrosz, niski, szczupły, o twarzy wybitnie inteligentnej, **zamknięty w sobie, stanowczy, konsekwentny,** widocznie jednak nie zdaje sobie sprawy ze skutków sądu doraźnego.

Przew.: Czy poczuwa się pan do winy?

Osk.: Spełniłem tylko swój obowiązek jako członek U. O. W. Wykonałem rozkaz.

Przew.: Jak dawno należy pan do U. O. W.?

Osk.: Odmawiam odpowiedzi. Należę.

Osk. zeznaje, że **napad organizował jego komendant, który sam również brał udział w napadzie. Ów komendant miał pieniądze wziąć, zaś on miał baczyć, by nic nie zostało.**

Przew.: A wielu was weszło do wnętrza?

Osk.: Tego nie powiem. Ja odpowiadam za siebie. Ja byłem.

Przew.: Czy miał pan czarne okulary?

Osk.: Nie. Byłem ubrany tak jak teraz i miałem te same okulary, które mam teraz.

Przew.: A rewolwer pan miał?

Osk.: Tak, ale nie dobywałem go.

Przew.: A kto groził rewolwerem?

Osk.: Odmawiam odpowiedzi.

Następnie zeznaje osk., że był w drugim pokoju, wobec czego nie był bezpośrednim świadkiem zajścia. **Posłyszał krzyk i rzucił się do ucieczki.** Z kilkoma osobnikami udał się **na pole za szkołą Sienkiewicza obok ul. Lwowskich Dzieci.** Co dalej było, nie chce mówić.

Przewodniczący odczytuje zeznania osk. w policji, które **sprzeczne są z obecnemi**. W policji **dokładniej opisywał organizację i przebieg napadu**. Na to twierdzi Myrosz, że zeznał w policji pod terrorem, gdyż go bito.

Przew.: Ale to wszystko, co zeznał pan w policji, zgadza się z tem, co zeznali inni.

„Bił mię niski, elegancki brunet".

Osk.: Ja zeznawałem **pod terrorem z powodu bicia** i dlatego **pewne szczegóły tajemnic organizacji zdradziłem**. Po raz trzeci, gdy mnie przesłuchiwano, tj. w piątek **bito mię tak, że straciłem przytomność**. Oskarżony twierdzi że **nazwisk tych, którzy go bili, nie pamięta, ale może ich opisać. M. i. bił go niski, elegancki brunet z pasmem siwych włosów mimo młodego wieku.** (Sądzićby z tego można, że był to kom. Fedeniszyn, w co należy wątpić, albowiem urzędnik ten znany jest z uprzejmości, łagodności i eleganckiego obejścia). Zeznaje, że przesłuchujący komisarze **bili go laskami, kopali, pięściami walili po twarzy, ciągnęli za włosy** tak, że zemdlał, a po ocuceniu zeznawał już jak chcieli. Oskarżony twierdzi, że po przybyciu do więzienia karnego **poddał się oględzinom lekarskim** i wskazując na liczne sińce, twierdził, że to z bicia.

Przew.: Celem organizacji jest odbudowa Ukrainy. A czy wy jej członkowie każdy z osobna tego pragniecie?

Osk.: Ja tego chcę!

Następnie twierdzi osk., że **napad na pocztę zbliżał ich ideał ku urzeczywistnieniu** (!). Na pytanie dr. Starosolskiego zeznaje, że **połączenie ziem ukraińskich, a tem samem oderwanie ich od innych państw miało nastąpić zbrojnie.**

W końcu **powtarza przysięgę składaną przez członków U. O. W.**

Na tem rozprawę przerwano do g. 5-tej popoł.

Z zawalonego parkanu skok do auta.

Popołudniową rozprawę rozpoczęło od przesłuchania Eugenjusza **Kaczmarskiego. Do winy się przyznaje.** Mówi, że na jakiś czas przed napadem przyszedł do niego „jakiś pan" do Sokoła, zabrał go na spacer w kierunku Gródeckiej rogatki i nakłaniał do wstąpienia do U. O. W. Dwa tygodnie później, na niedzielę, naznaczył spotkanie się. Wedle umowy Kaczmarski miał nadać pakunek, a następnie wyjść z lokalu, a potem dopiero mieli przyjść wykonawcy napadu. Kaczmarski miał stać koło drzwi wchodowych i gdyby ktoś chciał wejść na pocztę, miał powiedzieć, że **poczta już zamknięta.**

Gdy usłyszał krzyk, uciekł na ul. Śniadeckich, **wskoczył na parkan, który się zawalił, później wpadł do auta.** W aucie byli prócz Ordyńca jacyś dwaj nieznani mu osobnicy. Wszyscy oni wysiedli wcześniej i **pozostawili rewolwery w aucie. Koło Batiarówki wysiadł Kaczmarski,** wzięli z Myroszem owe rewolwery i schowali do kieszeni. Ponieważ mu ciążyły wszedł do niejakich Pauzaniaków po teczkę, do której **włożył rewolwery.** — Przypadkowo spotkał brata, oddał mu więc teczkę. Brat z Myroszem poszli, nie wie dokąd.

Płachtyna pilnował woź ego.

Następnie zeznaje Iwan **Płachtyna. Do winy się poczuwa. Działał na rozkaz U. O. W., której musiał być posłuszny.** Należy do niej już **od dłuższego czasu.** Wedle polecenia przełożonego miał **sterroryzować woźnego i stać koło niego. Twierdzi, że każdy członek organizacji posiadał rewolwer.** O 6-tej woźny zamknął drzwi. Jakiś nieznany osobnik skoczył do woźnego i pod grozą rewolweru kazał mu podnieść ręce do góry. Później Płachtyna **trzymał w szachu woźnego,** a ów nieznajomy wpadł do następnego pokoju. Gdy P. usłyszał krzyk i zauważył, że kilku ludzi wypadło, **odruchowo wybiegł za nimi,** wsiadł do tramwaju i odjechał.

Pytania radcy Angielskiego wprawiają świadka w kłopot, zwłaszcza co do osobnika, który nadawał pakunek. Był to Kaczmarski, zaś Płachtyna twierdzi, że to był kto inny.

Skicki miał czuwać przy aucie.

Jako następny zeznaje Eugenjusz **Skicki. Do winy się przyznaje.** Działał w imieniu U. O. W. na rozkaz komendanta. Miał przyprowadzić auto na godz. 6-tą na ul. Śniadeckich i **uważać by motor był „pod gazem". Spotkał się ze szoferem Płachtyny o godz. 5.15 na pl. Fredry, a stamtąd pojechali przez ul. Kleinowską na ul. Śniadeckich.** Następnie oskarżony wysiadł z auta i spacerował po przeciwnej stronie ulicy. Po 6-tej **wybiegło paru osobników z bramy, zdaje się nr. 4, wsiadło do auta, a oskarżony siadł do tramwaju i pojechał do domu.** Skicki także **dostał broń,** której miał użyć na wypadek pogoni.

Zeznanie w sądzie jest inne, niż w policji i u sędziego śledczego. Zeznanie w policji było — jak twierdzi — **wymuszone na nim biciem.**

Szofer wypiera się winy.

Jako ostatni zeznaje Jan **Sztokała.** Do winy się nie przyznaje. **Udziału w napadzie nie brał. Był zamówiony i za jazdę zapłacili mu,** nie wiedział, w jakim celu jadą na ul. Śniadeckich. Trzy tygodnie przed napadem jechał w tow. Ordyńca na ul. Śniadeckich, a później do Sokoła III. W dzień napadu **zamówił go Ordyniec** i polecił mu czekać na siebie, bo pojadą „na robotę". Przez to słowo rozumiał świadek, że Ordyniec miał jechać **z jakąś panienką (!).**

Świadek spóźnił się o 15 minut. Na ul. Fredry czekał już Skicki, który wsiadł do auta i polecił mu **jechać na ul. Śniadeckich. Tam oskarżony czekał, trzy razy zatrzymywał motor, i trzy razy puszczał go w ruch na polecenie Skickiego.**

Kilka minut po 6-tej **wyszło kilku panów szybkim krokiem** i wskoczyło do auta. Jeden z nich na ul. Szymonowiczów wyskoczył z auta, później wysiadł Ordyniec, a pozostali kazali się wieźć na ul. Lwowskich Dzieci. Ordyniec zapłacił mu za kurs dolara, taksometr wybił zł. 6.30. W księdze zamówień wpisał Ordyniec **obce nazwisko.** Osk. dopiero później to zauważył, nie dziwił się jednak temu zbytnio.

Na pytanie r. Angielskiego, czy osk. sam jechał na ul. Śniadeckich, czy też na polecenie Skickiego, odpowiada Sztokała, że jechał na adres podany przez Skickiego. Zeznania te **sprzeciwiają się oświadczeniu Skickiego,** który zeznał, że **szofer, nie pytając się go o adres, sam pojechał na ul. Śniadeckich. Następuje konfrontacja obu oskarżonych,** jednak obaj obstają przy swoich pierwotnych zeznaniach.

Na tem rozprawę **odroczono do dzisiaj** godz. 9 rano.

Dwa wypadki na kolejach podkarpackich

NA SZCZĘŚCIE OBESZŁO SIĘ BEZ OFIAR W ŻYCIU LUDZKIEM.

(Od naszego korespondenta.)

Stanisławów, w lipcu.

Onegdaj przedpołudniem wykoleiła się maszyna kolejki lokalnej **na szlaku Peczeniżyn-Słoboda Rungurska** obok przystanku Słoboda wieś. Wykolejenie nastąpiło **w czasie jazdy pod górę,** dlatego na szczęście nie było ofiar w ludziach. Przyczyną wykolejenia było **rozszerzenie się torów,** spowodowane zepsutemi drogami.

Wskutek **ułożenia dużego kamienia na torze kolejki leśnej w Maksymin,** powiatu nadwórniańskiego, wykoleił się pociąg jadący **z Rafajłowej do Nadwórny, tak, że maszyna spadła z nasypu.** Na szczęście ofiar w ludziach nie ma żadnych. Dochodzenia prowadzi policja.

Dwa doniosłe odkrycia historyczne.

SREBRNE URNY Z CZASÓW RZYMSKICH. ODKOPANE PRZY BUDOWIE KOLEJI, ROBOTNICY SPRZEDALI ANTYKWARJUSZOWI. — CMENTARZYSKO JADŹWINGÓW W SUWALSZCZYŹNIE.

Lwów 20. lipca.

(?) 14. czerwca br. w **Borodczycach, pow. Horochów (Wołyń)** w czasie budowy linji kolejowej **Łuck—Stojanów,** robotnicy natrafili na ukryte **wyżłobienie ziemne, a w niem skarb,** składający się z kilku srebrnych, śniedzią pokrytych naczyń, po brzegi **napełnionych srebrnemi i złotemi monetami rzymskiemi z II. wieku po Chr.** Robotnicy zataili znalezienie skarbu **i rozdzielili między siebie monety,** naczynia zaś, nie zdając sobie sprawy z ich wartości, wrzucili **do kałuży.** Przypadek chciał, że posterunek P. P. w Sokolnikach dowiedział się o całej sprawie od dwóch robotników, którzy nieostrożnie poczęli monety puszczać w obieg. Przesłuchani przyznali się do winy. Dzięki temu **odzyskano 4 kilogramy monet,** które owi robotnicy oraz Kaz. Kozioł, zam. w Bogdanówce l. 73, **sprzedawali lwowskim złotnikom.** Również odnaleziono owe **dwa srebrne naczynia.** W jednem z nich rozpoznano **rzymską amforę, używaną przez legjonistów,** w drugiem srebrną urnę, które sprzedano za 140 zł. antykwarjuszowi Mendlowi Schulbergowi przy ul. 3. Maja. W ten sposób cenny skarb historyczny zdołano ocalić.

*

W tym samym czasie w Suwalszczyźnie dokonano niemniej doniosłego odkrycia. Robotnicy przy budowie szosy Suwałki—Wirzajny znaleźli szczątki **glinianych urn i popalone resztki kości ludzkich.** — Fachowe badania wykazały, że całe wzgórze **opodal kryje w sobie urny z popiołami dawnych pokoleń,** w głębokości 20 do 30 cm. pod ziemią, przyczem każda jest otoczona kamieniami. Urny wykonane **z palonej gliny, kształtu stożkowatego, są szczelnie zamknięte pokrywami, których bez uszkodzenia otworzyć nie można.** Archeologowie przypuszczają, że **wzgórze było niegdyś cmentarzyskiem któregoś z plemion Jadźwingów.**

ZATRUTE RZEKI.

Warszawa, 19. lipca. (Tel. G. P.) „Prz. Wiecz." donosi, że pod Pychowicami koło Krakowa rybacy wyłowili **wielkie ilości ryb, które uległy zatruciu.** Podobne wypadki sygnalizowane są z miejscowości położonych nad Rabą, gdzie sprawa ta przybiera obrót tem groźniejszy, ponieważ tamtejsza ludność spożywa zatrute ryby, co powoduje **choroby, a nawet śmierć.** Dziennik zaznacza, że podobne wypadki zatrucia powtarzają się niemal corocznie. Zatrucie pochodzi stąd, że **fabryki wpuszczają zatrutą wodę do rzek.**

—o—

TRAGEDJA KOMINIARZA.

Kraków, 19. lipca. (Tel. G. P.) Dziś na ulicy Romuald Bem, znany w Krakowie majster kominiarski zastrzelił Felicję Stryzower, swą „przyjaciółkę", poczem strzelił sobie w skroń. Bem zmarł, Stryzowerowa znajduje się w stanie bardzo groźnym. Tło dramatu jest, zdaje się, erotyczne. Bem był podobno jednym **z potomków słynnego generała.**

—o—

SKAZANIE MONARCHISTY PUŁK. WOLFA.

Wiedeń, 18. lipca. (Tel. G. P.) W procesie przeciw b. pułk. Wolfowi, oskarżonemu o zdradę stanu zapadł wyrok, mocą którego Wolf skazany został na **rok ciężkiego więzienia.**

—o—

UJĘCIE BANDY ALBAŃSKIEJ.

Belgrad, 19. lipca. (Tel. G. P.) Jugosłowiańskiej policji udało się **aresztować albańską bandę „komitadżi"**, która przekroczyła granicę, dokonując mordów i rabunków. Żandarmerja jugosłowiańska wpadła 18. bm. w zasadzkę, przyczem albańscy bandyci zastrzelili 5 żandarmów.

—o—

Każdy winien zostać członkiem L. O. P. P.

Afera poborowa we Lwowie.

ARESZTOWANIE SZEREGU OSÓB CYWILNYCH I WOJSKOWYCH

Lwów 20. lipca.

(?) Wczoraj rozeszła się we Lwowie wiadomość, (którą notujemy z obowiązku dziennikarskiego), że **aresztowano z powodu nadużyć poborowych szereg osób, tak cywilnych, jak i wojskowych.** Tło afery miało być podobne jak w szeregu innych tego rodzaju wypadków, tj. szło o zwalnianie za pieniądze zdrowych szeregowych od służby wojskowej.

Żandarmerja na trop owych nadużyć wpadła pono jeszcze tamtego tygodnia i wspólnie z funkcjonarjuszami Wydziału śledczego **przeprowadziła masowe rewizje i aresztowania.** Między aresztowanymi znajduje się również **jedna kobieta.**

Loewenstein pojawił się w Warszawie.

KAWIARNIANA PLOTKA ZROBIŁA SENSACJĘ OGÓRKOWĄ W STOLICY.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 19. lipca. (ps) Wielką sensację w stolicy wywołała wiadomość o rzekomem **pojawieniu się na bruku warszawskim zaginionego głośnego finansisty belgijskiego Loewensteina.** Wiadomość ta powstała na tem tle, że do jednej z kawiarń warszawskich przybył Warszawianin, noszący nazwisko **Loewenstein, ale nic wspólnego nie mający z owym finansistą belgijskim.** Jeden z dowcipnisiów postanowił sobie zakpić i puścił wśród publiczności kawiarnianej wersję, że w kawiarni znajduje się **ów zaginiony Belgijczyk.** Pogłoska ta zrobiła swoje i zmusiła owego Loewensteina do rychłej ucieczki przed natręctwem ciekawych.

Zamach na posterunkowego.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Żółkiew, 19. lipca.

W nocy z 17 na 18 natknął się posterunkowy Liebchen z Krechowa podczas patrolu nocnego we wsi Chytrejki o godzinie 24-tej **na podejrzanego osobnika.** Legitymując go, zauważył, że ten **wyjmuje ukryty w zanadrzu karabin.** Szybko udaremnił zamach i odstawił rzezimieszka na posterunek, gdzie się okazało, że jest to **Józef Sopel,** lat 23, podejrzany **o współudział w zbrodni w Warynach** w dniu 6. bm., co wkrótce wykaże śledztwo.

—o—

Dwa pożary.

Lwów 20. lipca.

(?) Wczoraj wieczorem zaalarmowano Straż pożarną, że w realności p. Podhorodeckiego przy ul. Piaskowej l. 11 wybuchł pożar. Znajduje się tam gisernia, a w niej piecyk gazowy do odlewania form. Z powodu nagrzania pieca zapaliły się niedaleko leżące deski i powstał pożar. Zaalarmowana straż ugasiła ogień. Charakterystyczne jest, że mieszkańcy domu nie znają nawet... nazwiska właściciela giserni.

Na Zamarstynowie, przy ul. Starka 23 mieści się fabryka karoserji automobilowych, należąca do p. Elżbiety Cyrzek. W osobnej przybudówce mieściła się lokomobila. Wskutek złego czyszczenia komina powstał tam pożar, który objął przybudówkę. Sąsiedzi zaalarmowali straż pożarną, która przybyła i ogień ugasiła.

—o—

Wizyty rodziców z Europy u dzieci w Ameryce.

Lwów, 20. lipca.

(e) Jak komunikują władze emigracyjne, rodzice mogą odwiedzać swe dzieci w Stanach Zj. na tych samych warunkach, jakie obowiązują przebywających tam cudzoziemców **na pobyt tymczasowy, a więc na 6 miesięcy,** wzgl. władze przedłużają czasem termin o **dalsze 6 miesięcy.**

Ojciec cudzoziemiec, lub matka cudzoziemka mogą się udać do Stanów Zj. **i zamieszkać stale** ze swym synem lub córką o ile są to obywatele amerykańscy i liczą conajmniej 21 lat.

W takich wypadkach rodzice muszą posiadać **wizę emigracyjną,** przyczem mają przywilej pierwszeństwa w otrzymaniu tej wizy, o ile syn-obywatel, lub córka-obywatelka wniosła podanie do jeneralnego komisarza w Waszyngtonie i zostanie ono uwzględnione przez niego.

—o—

Sułtan Marokka zrywa z haremem.

Paryż w lipcu.

(e) Rząd francuski oddawna nosił się z zamiarem wejrzenia w **stosunki małżeńskie sułtana Marokka** i zastosowania modernizacji, zapoczątkowanej na wschodzie przez Kemala Paszę.

Gdy stary sułtan zmarł, osierocając 250 żon, jego 18-letni syn i następca, który wraz z tronem odziedziczył i harem, stanął zupełnie **bezradny wobec tej ilości przybranych matek,** zwłaszcza, iż sam zamierzał stworzyć sobie pokaźny haremik.

Generalny rezydent Steeg uznał, że nadeszła chwila działania. Bez skrupułów **rozwiązał harem starego sułtana,** przyznając jego małżonkom rentę państwową. Młody władca Mulaj Wamida poślubił córkę dygnitarza marokańskiego i chcąc wykazać swe zeuropeizowanie, na razie kontentuje się **jednożeństwem.** Ostatnio jednak zaczęło mu ono ciążyć, bo czyni zabiegi o uzyskanie prawa założenia haremu. Ostatecznie przyznano mu je, ale z warunkiem, iż liczba jego żon **nie będzie przekraczała trzech.**

FEJLETON „GAZ. POR." z 21. VII. 1928.

K. R. G. BROWNE.

Także zawód.

Spotkałem go w pewnej kawiarni w pobliżu Marble Arch. Siedział przygnębiony przy stoliku w kącie i ze złością patrzył na zegar, wiszący na przeciwległej ścianie. Był to niepozorny człowiek, przystrojony w żałosny gotowy krawat z gatunku tych, które zaoszczędzają kłopotu wiązania, przypinane mankiety i wygnieciony kapelusz. Mina jego przypominała wyraz twarzy męczonej owcy.

Gdy usiadłem naprzeciwko niego,, byłem świadkiem, jak dorodna kelnerka, pochyliwszy się nad jego stolikiem, spytała tonem dość, jak na kelnerkę, lekceważącym:

— No i co jeszcze?

Człowieczek patrzył tępo przed siebie, rzucił spojrzenie na zegar, a potem odpowiedział drżącym, zdławionym głosem:

— Ja... może... myślę, że jajko na miękko.

— Jajko na miękko! — krzyknęła pogardliwie kelnerka w kierunku kuchni.

Człowieczek nerwowo przebierał palcami po stole, wreszcie zwrócił się do mnie.

— Przepraszam pana, czy ten zegar dobrze chodzi.

— 6.40 — powiedziałem — tak, dobrze.

— Obawiałem się tego — odparł głucho człowieczek — dziękuję.

Chwilę siedział nieruchomo, jakgdyby namyślając się co jeszcze powiedzieć, gdy zjawiła się kelnerka, niosąc jajko. Postawiła je przed nim na stoliku i odeszła tak wyniośle, jak poprzednio.

Człowieczek patrzał z obrzydzeniem na jajko.

— Wstrętne — zaszeptał — wstrętne!

— Jestem tego samego zdania — potwierdziłem. Poco pan jada to paskudztwo?

Człowieczek westchnął głęboko:

— Bo wszystko inne już jadłem — odpowiedział. A po chwili dodał:

— Wzbudza pan we mnie zaufanie; zwierzę się panu: czekam tu na moją żonę.

— Ach, tak? — powiedziałem — i ona oczywiście, się spóźnia. Ale poco pan zamówił jajko, skoro go pan nie lubi? Trzeba było jeszcze trochę poczekać. Żona pańska napewno zaraz nadejdzie.

— Tak, zapewne — odparł — ale ja tu czekam na moją żonę już siedm godzin.

— Siedm godzin? — powtórzyłem przerażony. — Jakże to możliwe?

— Siedm godzin! Kazała mi... to jest umówiliśmy się, że spotkamy się tu kwadrans po dwunastej. Od tej godziny tu siedzę.

Musiał wyczytać wiele współczucia w moich oczach, gdyż dodał szybko:

— Pan myśli zdaje się coś innego. Ale to było tak. Gdy czekałem już pół godziny, kelnerka zaczęła na mnie krzywo patrzeć, byłem głodny, więc zamówiłem obiad.

— Befsztyk, pudding i bułki z marmeladą. Bardzo duże i smaczne porcje. Gdy zjadłem, było koło wpół do drugiej, chciałem pójść do domu, gdyż żona moja napewno już tam wróciła, ale okazało się, że nie mogłem. Żona zapomniała mi dać... to jest ja zapomniałem wziąć... pieniędzy. Nie miałem czem zapłacić rachunku.

— Okropne położenie! — powiedziałem — ale...

— Tak. Myśli pan, że mogłem wytłumaczyć to kasjerce, prawda? Ale czyżby mi uwierzono? Jestem ubogo ubrany, nie znają mnie...

Wobec tego, zamówiłem jeszcze coś do jedzenia. Zresztą miałem nadzieję, że żona jeszcze przyjdzie.

Jadłem powoli kiełbaski z kartoflami, ale już koło drugiej byłem znowu po wszystkiem.

A potem? Ile razy kelnerka spojrzała na mnie groźnie, szybko zamawiałem jakąś potrawę.

Jadłem sardynki, herbatniki, twarde jajka, grzanki, jajecznicę z szynką, tort czekoladowy, pączki, słoninę, wątróbkę gęsią, krem, kakao, zupę pomidorową, ser i wiele innych rzeczy. Prócz tego piłem cztery lemoniady i morze herbaty.

Głos jego umilkł, jak zadławiony:

— A teraz wkrótce zamkną ten lokal i wyrzucą mnie na ulicę, albo zaaresztują! Ach, co za nieszczęście!

Ukrył twarz w dłoniach, łkając.

— W każdym razie — wyszlochał — nigdy już nie umówię się z nikim w restauracji Lyonsa.

— Jakto, Lyonsa? — spytałem. — Przecież to jest restauracja A. B. C.!

Człowieczek zerwał się, jak oparzony.

— To niemożliwe! — syknął — a ja, ja się nie tu umówiłem z żoną!

Był w takiej rozpaczy, że postanowiłem mu pomóc.

— Nie pozwolę, by pana uwięziono — powiedziałem. — Zapłacę za pana.

Twarz nieznajomego zajaśniała.

— Ach, dziękuję... ach, jak ja się wywdzięczę? Proszę mi dać swój adres. — Kelnerka, płacić!

Kelnerka liczyła długo.

— 23 szylingi 11 pensów — powiedziała wreszcie.

— Mogło być gorzej... zauważyłem.

W pięć minut potem rozstałem się z nieznajomym.

W tydzień potem zdarzyło mi się być w restauracji Lyonsa.

Przy jednym ze stolików siedział tęgi jegomość, a obok niego jakiś niepozorny człowieczek, którego twarzy nie dostrzegłem. Ale na dźwięk jego głosu odwróciłem się.

— Wzbudza pan we mnie zaufanie — mówił on do tęgiego pana — zwierzę się panu: czekam tu na żonę...

Wstałem, obszedłem stół wokoło, i zaglądając w twarz człowieczkowi, powiedziałem dobitnie:

— O ile się nie mylę — to pan mi jest winien jeszcze 23 szylingów!

Ale człowieczka już nie było.

Tłum. F. M.

„Kubańsko"-warszawski handlarz żywego towaru został ujęty we Lwowie.

KUPCY „BARCHANU" ROZWIJAJĄ OBECNIE W POLSCE OGROMNIE OŻYWIONĄ DZIAŁALNOŚĆ. — WARSZAWSKI KELNER, PIĘKNA PERLA I JEJ SIOSTRA. — MAŁŻEŃSTWO JAKO NAJLEPSZY WABIK NA NIEDOŚWIADCZONE DZIEWCZĘTA. — LWÓW ODSTAWIŁ WARSZAWIE ZBRODNIARZA I JEGO OFIARĘ.

Lwów, 20. lipca.

(?) Jak wynika z wielu oznak, panuje obecnie w handlu żywym towarem **sezon niezwykle ożywiony.** Cały szereg aresztowań **handlarzy „barchanu"** (jak się oni nazywają technicznie w swej gwarze zawodowej), dokonanych we Lwowie, Krakowie, Katowicach, Warszawie, w tem olbrzmia **afera** warszawska Marczyka, zwanego królem handlarzy „barchanu" — wszystko to dowodzi, że ohydny ten proceder mimo usiłowań policji wszystkich państw świata oraz mimo zainteresowania się Ligi Narodów w sprawie zwalczania go, **wciąż jeszcze pleni się jak zły chwast, hańbiąc cywilizację Europy,** która jest — niestety — **największym rezerwoarem „żywego materjału".**

Świeżo aresztowano we Lwowie znów jednego z wybitniejszych reprezentantów handlu żywym towarem, niejakiego

Mojżesza Mandla,

z zawodu rzekomo kelnera. Pochodzi on z Warszawy, wpadł zaś w ręce policji z okazji uprowadzenia **uroczej Warszawianki Perli Kerschman** z ul. Dzikiej. Nieszczęśliwa dostała się w ręce łotra, który opętał ją w zupełności, roztaczając przed nią perspektywy **znalezienia doskonałej posady**

na Kubie,

a ponadto proponując jej małżeństwo.

Mandel, jak stwierdziła policja, **wyjeżdżał już kilkakrotnie z Polski** rzekomo w celach zarobkowych na Kubę, nie ulega zaś kwestji, że każda jego podróż łączyła się z transportem „towaru". Powróciwszy do Polski w czerwcu br., grasować począł w Warszawie, gdzie w kinie Grand poznał urodziwą Perlę Kerschman i wkrótce wyznał jej swe głębokie uczucie, żądając szybkiego zdecydowania się na małżeństwo, do którego jedyną przeszkodą miał być fakt, że Mandel jest już żonaty z **pewną kobietą w Ciechanowie,** jednakże weźmie z nią rozwód.

Równocześnie Mandl

zarzucił sieci,

na siostrę Kerschmanówny Dorę, której również przyrzekał małżeństwo, byleby tylko zdecydowała się z nim wyjechać. Rzecz prosta, siostry obie nie wiedziały wzajemnie o propozycjach Mandla.

Gdy wreszcie Perla Kerschman zgodziła się na wyjazd i proponowała drogę na Gdańsk, Mandel oświadczył że zna o wiele lepszą drogę

przez Paryż,

która daje nietylko możność poznania najbardziej ciekawego i ponętnego miasta w świecie, ale ponadto oszczędzi wszelkich kosztów paszportowych.

Niedoświadczona dziewczyna uwierzyła i wyjechała wspólnie z Mandlem do Lwowa, gdzie zatrzymali się, gdyż małżonek „in spe" oświadczył Perli, że zabrakło mu pieniędzy i wobec tego musi je tutaj we Lwowie zarobić. — Tymczasem jednak, **zanim Mandel zdołał się skomunikować z resztą swej bandy, o co niewątpliwie mu chodziło,** wywiad policyjny brygady lwowskiej zwrócił uwagę na

ognistego „Kubańczyka"

i bliżej się nim zainteresował, a przyszedłszy do przekonania, że ponad wszelką wątpliwość ma do czynienia **z jednym z wybitnych handlarzy żywym towarem,** aresztował go z miejsca i odstawił do dyspozycji Urzędu śledczego m. Warszawy. **Perlę odstawiono również do Warszawy,** gdzie ją **oddano pod opiekę rodziców.**

—o—

Dziewiąty dzień procesu przeciw „królowi masarzy" Nowakowi.

Fatalne dla Nowaka orzeczenie rzeczoznawcy fachu masarskiego.

Wyrok spodziewany jest dzisiaj.

NA PODSTAWIE SZEREGU DANYCH STWIERDZA P. KOTOWICZ, ŻE MIĘSO DOSTARCZANE WOJSKU PRZEZ NOWAKA BYŁO ZNACZNIE GORSZE, NIŻ MIĘSO INNYCH DOSTAWCÓW. — TOSAMO TWIERDZI TAKŻE PUŁK. TOBIASZ. — ODRZUCONE WNIOSKI OBRONY.

Lwów, 20. lipca.

(?) Wczorajszy dzień rozprawy **końsko-kiełbasianej** przeciwko królowi masarzy lwowskich Nowakowi, nie minął pod znakiem takiego zaciekawienia, jak tego ogólnie oczekiwano. Złożyły się na to niewątpliwie dwa fakty, a przedewszystkiem **sąd doraźny,** który skupił na sobie uwagę najszerszych kół publiczności, ponadto zaś dużą rolę odegrała niewątpliwie także **szalona prawdziwie lipcowa kanikuła,** która przesiadywanie w przestrzeniach zamkniętych uczyniła istną torturą. To też chociaż dzień wczorajszy, jak się zdaje, był **dniem ostatnim rozprawy, gdyż wyroku oczekiwać należy dzisiaj,** przecież ławy przeznaczone dla publiczności były niemal puste, a i na samych aktorach procesu znać było **szalone zmęczenie, które też odbijało się wyraziście na toku rozprawy.**

Druzgocące orzeczenie.

Zaznaczyć jednak należy, że dzień wczorajszy **przyniósł momenty dla rozprawy**

bardzo istotne,

a mianowicie wyczekiwane z dużą ciekawością „parere" rzeczoznawcy sądowego dla spraw masarsko-rzeźniczych, p. Kotowicza, które dla toku rozprawy mieć będą niewątpliwie duże znaczenie.

W imię prawdy stwierdzić trzeba, że Kotowicz w zestawienie swej opinji włożył niewątpliwie **bardzo znaczną ilość pracy,** przestudjował dokładnie całe **mnóstwo odnośnych aktów, cenników, wykazów mięsa dostarczanego wojsku itp.** Stwierdzić należy, **że pod względem merytorycznym orzeczenie jego wypadło dla oskarżonego**

bardzo nieprzychylnie.

Mieć zaś będzie dla wyroku wagę tem większą, że p. Kotowicz w dziedzinie masarskiej jest fachowcem wybitnym i sąd jego oparty został na długoletniem doświadczeniu.

Orzeczeniem p. Kotowicza **byli wszyscy** obecni zaskoczeni. — Wprawdzie szereg świadków oskarżenia zeznał, że **Nowak dostarczał mięsa**

bardzo złej jakości,

oświadczenie się jednak p. Kotowicza było dla oskarżonego **jeszcze bardziej obciążające. Oto p Kotowicz twierdził, że kiełbasy dostarczane dla wojska przez oskarżonego były o 10 do 15 proc. mniej warte od kiełbas, jakie powinien być dostarczać**

Specjalny nacisk położył p. rzeczoznawca **na słynne kiełbasy dostarczane przez p. Nowaka w dniu 1. maja dla 19. pp.** Mianowicie kiełbasa, która podobno **miała zawierać części mięsa końskiego,** przyjąwszy nawet, że sporządzoną była z takich części mięsa, jak zeznał osk. Czerwiński, a szczególnie Welat — mimoto **o 40 proc. mniej była warta od zwyczajnych kiełbas dostarczanych przez innych dostawców wojskowych.**

Fatalnie również wypadło dla Nowaka **zeznanie p. pułk. Tobiasza,** które zostało odczytane przez przewodniczącego. Pułk. Tobiasz zeznał, że **Nowak należał do najgorszych dostawców i że mięso przez niego dostarczane było o 30 proc. gorsze od zwykłego mięsa wojskowego, słonina o 5 proc., a smalec od 10 do 15 proc.**

Obrona wniosła następnie na przesłuchanie kilku świadków, trybunał jednak **odrzucił wnioski.**

W tem miejscu wnosi dr. Pieracki na oddzielne i osobne traktowanie przed innym sądem **sprawy lichwy mieszkaniowej,** jakiej dopuszczał się oskarżony, motywując, że nie można łącznie traktować sprawy dostarczania mięsa i pieczęci, ze sprawą lichwy mieszkaniowej, zwłaszcza, że Nowak prawie ze wszystkimi swoimi lokatorami, którzy go o lichwę oskarżali, załatwił ugodowo i pobraną gotówkę zwrócił.

Trybunał po naradzie **odrzucił wniosek obrony** i łącznie sądzić będzie Nowaka **tak o lichwę, jak o dostarczanie niedobrego mięsa, oraz posługiwanie się pieczęcią podobną do pieczęci wojskowej.**

Dzisiaj zamknie przewodniczący postępowanie dowodowe, poczem przemówią prokurator i obrońcy. **Wyroku spodziewać się należy dzisiaj.**

—o—

12-letnie dziecko ofiarą zwyrodnialca-kaleki.

POTWORNA ZBRODNIA WAGABUNDY NA CMENTARZU.

Lwów, 20. lipca.

(?) W kronice ludzkiego zdziczenia niewiele można napotkać takich groteskowych wypadków, jak ten, którym wczoraj zajęła się brygada sanitarno-obyczajowa lwowskiej policji. Oto policja aresztowała **Jerzego Jaroszewskiego, kalekę pozbawionego obu nóg,** nie mającego zajęcia, ani stałego miejsca zamieszkania. Zwyrodniały ten osobnik mimo kalectwa posiada widocznie bardzo **gwałtowny temperament,** gdyż zwabił w zarośla na cmentarzu Łyczakowskim **12-letnią Janinę Doboszównę** (zam. ul. Piotra 11.) i dopuścił się na niej **obydnego gwałtu.**

KRONIKA

20 Lipca Piątek Czesława, Hieronima

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA.

TEATR WIELKI:
Piątek, 20. „Pomsta Jontkowa".
Sobota, 21. bm. „Żydówka".

TEATR NOWOŚCI:
Piątek, sobota, niedziela „Qui Pro Quo".

*

Bolesław Wallek-Walewski, wybitny kompozytor polski zjeżdża dziś do Lwowa, celem dyrygowania ostatnią swoją kompozycją operową „Pomsta Jontkowa". Czołowe partje w tej przepięknej operze reprezentują pp. Hinglerówna, Popowiczówna, Peter, Kowalski, Zathey, Zopoth, Jeleński z p. Płońskim odtwórcą partji tytułowej na czele.

*

Qui Pro Quo. Tylko jeszcze dziś i jutro grana będzie arcywesoła rewja „Typki z Qui Pro Quo" z udziałem niezrównanych w swoich kreacjach pp. Ordonównej, Zimińskiej, Dymszy, Jarosego, Krukowskiego Lawińskiego, Minowicza i „Tacjann girls" na czele całego zespołu. Każdy poszczególny numer jest oklaskiwany i bisowany, a widownia rozbrzmiewa od bezustannego śmiechu.

*

REPERTUAR KINOTEATRÓW:
APOLLO: Mąż bez ślubu i Córka szatana.
AVENUE: Igrzysko namiętności.
„BAJKA": Ludzie i bestje.
„CASINO": „Król szpady".
„CHIMERA": „Fedora".
„FATAMORGANA": Wielka parada na morzu i Krzyżowa droga kobiety.
KOPERNIK: Dziewczę z huśtawki, oraz Romans w sleepingu.
„LEW": Co może kobieta.
MARYSIEŃKA: Dziewczę z huśtawki, oraz Romans w sleepingu.
PALACE: Autem po szczęście.
„PASAŻ": Tom Mix.
UCIECHA: „Ostatni pocałunek" i „Harold Lloyd sportowcem".

Powitanie p. Wojewody Gołuchowskiego. Dziś w piątek o godz. 11-tej przedpoł. odbędzie się w gmachu wojewódzkim (sala malinowa) powitanie nowego wojewody p. Wojciecha Gołuchowskiego przez urzędników Województwa. oraz władz I. instancji podległych urzędowi wojewódzkiemu.

Losowanie sędziów przysięgłych. W prezydjum sądu okr. karnego odbyło się losowanie sędziów przysięgłych do kadencji wrześniowej. Wylosowani zostali: Beygert Marjan, urzędnik prywatny; dr. Grojecki Antoni, adwokat; Chaim Berger, restaurator; Adam Ramult, inspekt. dóbr; Glieseli Stefan, prof. uniw.; Barker Joachim, przemysłowiec; Weksler Józef, przemysłowiec; Witek Tadeusz, kupiec; Barach Samuel, kupiec; Włodek Aleksander, kupiec; Birosławski Witołd, inżynier; J. Lubieniecki, przemysłowiec: Kozakiewicz N., urzędnik bankowy; Gaweł Marjan, zastępca automobilowy; Garapich Alfred, urzędnik bankowy, Zubik Oktawian, przemysłowiec; Dydyński Tadeusz, urzędnik; Adamowski Tomasz, kupiec; Jarzyna Jan, urzędnik prywatny; dr. M. Stenzel, aptekarz; Dąbrowski Wiktor, właściciel biura parcelacyjnego; Skrzypek Leon, kupiec; Kozłowski J., dyrektor banku; Żółciński Andrzej, kupiec; Dreher S., urzędnik magistratu; Linttner R., przemysłowiec; dr. Bigo Tadeusz, docent uniwersytetu; Gołębiowski Leopold, introligator; dr. Fryd. Offman, komisarz magistratu; Wisłocki Wł., urzędnik Ossolineum, Wolski Kazimierz, urzędnik Zakładu ubezpieczeń; Przelocki Kazimierz, inżynier, Appel M., fotograf, Telmany; Binder, dyrektor Zw. Spół. spoż. Jako zastępcy fungują: Kuflik Bernard, kupiec; Semkowicz A., introligator: Tomowicz J., st. oficjał, Liss Bronisław, właśc. dóbr; Cichowski K., urzędnik; Weich B., majster ślusarski; Gawlikowski O., inżynier; Pinkerfeld J., kupiec; Wilner J., kupiec.

Poważny zwrot w przemyśle naftowym

UKONSTYTUOWANIE SIĘ SPÓŁKI AKCYJNEJ „PIONIER".

(Od naszego korespondenta.)

Warszawa, w lipcu.

Ukonstytuowała się tu **Spółka Akcyjna dla ropnych wierceń poszukiwawczych „Pionier"** z kapitałem 15 milj. złotych W kapitale akcyjnym biorą udział: **„Polmin", Tow. Akc. „Karpaty", „Premier", S. A. „Nafta", „Fanto", „Standard Nobel" i „Galicja" po 10%, „Vacum Oil Company" 6 prc., a Syndykat Przemysłu Naftowego 14 prc.**

Stworzenie „Pioniera", któremu przypisują pierwszorzędne znaczenie dla podtrzymania i rozwoju polskiego przemysłu naftowego, spowoduje **wyraźny zwrot w ustosunkowaniu się rządu** do wielkiego przemysłu naftowego. Nie ulega kwestji, że rząd zwiększając swą przychylność do Syndykatu Przemysłu Naftowego, od którego oczekuje jeszcze pozytywnych kroków, również zastosuje legalne środki wobec firmy „Jasło" i innych małych rafinerji, które dowiodły brak skłonności do współudziału w pracy społecznej.

Prezydjum Zarządu złożone jest z prof Pilata, inż. Hlaski i inż. Włoczewskiego. Do Zarządu weszli: główni dyrektorowie poszczególnych firm naftowych i dyr. Wygard, naczelny dyrektor Syndykatu Przemysłu Naftowego, przy którem prowadzone będą tym czasowe agendy „Pioniera".

Kościotrup w czerwonej opończy

pociągnął auto na dno przepaści.

NIESAMOWITE ZDARZENIE W HISZPANJI. — DZIWNE PRZECZUCIA MŁODEGO TOLEDAŃCZYKA. — WSPÓLNY GRÓB NA DNIE JARU.

Madryt w lipcu.

(e) W Cavadanay, w Hiszpanji, zdarzył się przed kilku dniami tragiczny wypadek. Autobus, wiozący podróżnych do słynnego z cudów miejsca, **runął w przepaść.**

Dziewiętnaście osób poniosło śmierć na miejscu. Kilkanaście odniosło rany.

Z tragicznym tym wypadkiem łączy się **niesamowita historja.** — Wieśniacy okoliczni opowiadają, iż nocy poprzedzającej widziano **na dnie przepaści kościotrupa w czerwonej opończy.**

Oczywiście, o kościotrupie zaczęło mówić po wypadku, ale są świadkowie na to, że jeden z tych, którzy zginęli w czasie katastrofy, miał przed wycieczką **złe przeczucia.**

Był to młody Toledańczyk. Śniło mu się, że **narzeczona jego wpadła w przepaść.** Zaniepokojony tem, wiedząc, że ukochana ma zamiar jechać do Cavadanaya, błagał, żeby zaniechała podróży. Ponieważ **śmiechem przyjęła jego obawy,** zwrócił się o interwencję do jej przyjaciółek. Ale i one wyśmiały „tchórza".

Zrozpaczony chłopak postanowił nie puszczać dziewczyny samej i zdecydował się towarzyszyć jej do świętego miejsca.

Oboje znaleźli śmierć na dnie otchłani.

Z życia prowincji.

Kronika stanisławowska.

(Od naszego korespondenta.)

Stanisławów, w lipcu.

Dotychczasowy naczelnik wydziału śledczego P. P. komisarz Tadeusz Jasiński, przeniesiony został na takie samo stanowisko do Lublina.

Samobójstwo. W poczekalni kolejowej w Nadwórnej postrzelił się onegdaj w zamiarze samobójczym 25-letni słuchacz Akademji rolniczej w Dublanach, Kazimierz M. Denata odwieziono do szpitala powszechnego w stanie groźnym. Przyczyną samobójstwa był rozstrój nerwowy.

Zabójstwo podczas zabawy. Podczas zabawy u jednego z gospodarzy w Rosólnej przyszło do krwawej bójki pomiędzy parobkami. Jeden z uczestników zabawy, Petro Seweryn, ugodzony nożem w pierś wyzionął ducha na miejscu.

Napady rabunkowe. Donoszą o napadach rabunkowych na prowincji. I tak w Bereźnicy napadło 3 niewyśledzonych na razie sprawców na Franciszka Bereźnickiego. Powalono go na ziemię i grożąc uduszeniem — zrabowano 20 złotych gotówką i weksel. Na idącego drogą Chodorów-Knihynicze Abrahama Reisa, kupca z Sasowa, napadło dwóch bandytów. Po zagrożeniu rewolwerem zrabowano mu towar, który niósł w ręku, przedmioty pochowane w kieszeniach, 20 złotych gotówką i juchtowe buciki, które ofierze ściągnięto z nóg. Zarządzono energiczny pościg za zbrodniarzami.

Bestjalskie zgwałcenie. Onegdaj padła ofiarą bestjalskiego gwałtu zwyrodniałych zbrodniarzy dwudziestokilku letnia Anna S., zamieszkała tu przy ul. Zosinej Woli. W kałuży krwi znalazł ją posterunkowy konny P. P. na polu za miastem. Śledztwo wykazało, że sprawcy pobili ją do krwi, poczem omdlałą zniewolili po kolei. Policja wyśledziła zbrodniarzy w osobach znanych na tut. bruku niebezpiecznych włóczęgów Steca, Ładanowskiego i Poteratę i odstawiła ich do więzienia sądu karnego.

Fałszowane książeczki P. K. O. W ostatnich dniach pojawiły się w obiegu fałszywe książeczki oszczędnościowe Pocztowej Kasy Oszczędności. P. K. O. dla zapobieżenia nadużyciom wydała ostrzeżenie do wszystkich urzędów pocztowych w Polsce.

(?) **Taki młody, a już...** Dnia 18. bm. doprowadził posterunkowy do Komisarjatu Hmikę Władysława, lat 17, karanego za kradzież, który starał się włamać do piwnicy realności przy ul. Chocimskiej.

(?) **Kradzież w magazynie mód.** Anna Szałkiewicz (ul. Fredry 8.), właścicielka składu modniarskiego, doniosła policji, że 18. bm. nieznani sprawcy włamali się do jej sklepu, skąd skradli 2 szale damskie, 10 m. materjału oraz gotówkę 16 zł., wyrządzając łącznie szkodę na 950 zł.

(?) **Zamiast zegarka — koza.** Komisarjat VI. oddał do aresztów Hesela Marka, robotnika, zam. w Kleparowie, za kradzież zegarka srebrnego wartości zł. 150 na szkodę Jana Aleksandrowa (Zamarstynowska 158).

(?) **Samobójstwo.** Joanna Kordynówna, służąca, zam. przy ul. Sykstuskiej 31. zawiedziona w miłości napiła się jodyny. Samobójczynię w stanie poważnym odwieziono do szpitala powsz.

Z kraju.

Letnie mundury policji w... jesieni. Jedną z naprawdy „piekących" spraw jest kwestja zaopatrzenia policji państw. w odpowiednie, lekkie mundury letnie. Smażenie się na upałach w grubym mundurze zimowym, w pełni ciężkiego rynsztunku, jest dla pełniącego służbę posterunkowego istną katuszą. Toteż główna komenda P. P. zakupiła tytułem próby 350 metrów letniego drelichu dla umundurowania letniego policjantów. Mundury nie będą wprowadzone jednak w roku bieżącym, dopiero w jesieni zamierza komenda dokonać zakupu materjału na garnitury, o ile próby wypadną pomyślnie. Kredyty na ten cel wynoszą 317.000 zł.

Nowy przystanek osobowy. Dyrekcja kolei we Lwowie zawiadamia, że z dniem 15. sierpnia 1928 zostanie otwarty przystanek osobowy „Nowoszyce-Prusy", między stacjami Dorożów-Dublany koło Sambora na szlaku Stryj-Chyrów. Sprzedaż biletów odbywać się będzie na przystanku. Bagaż będzie przyjmowany do przewozu w pociągu za opłatą w stacji przeznaczenia.

Ze świata.

Dobitny protest przeciw wpływom niemieckim. W Louvain (Belgja) pewien robotnik zniszczył znajdującą się na fasadzie bibljoteki uniwersyteckiej tablicę pamiątkową, na której, na życzenie rektoratu, nie umieszczono projektowanego napisu, protestującego przeciwko barbarzyństwu niemieckiemu. Robotnik został aresztowany.

Zatruci fosgenem skarżą Około 300 osób poszkodowanych na zdrowiu w związku z wybuchem fosgenu wystąpiło ze skargą przeciw miastu Hamburgowi. Jak twierdzą poszkodowani, władze hamburskie zawiniły przez brak dostatecznej kontroli nad fabryką, w której nastąpił wybuch.

Mały fejleton.

NAJDROŻSZE SŁOWO.

Lwów, 20. lipca.

Przy naszym stoliku w kawiarni siedziało czterech ludzi. Antykwarjusz, literat, bankier i urzędnik. Tematem rozmowy była licytacja znanego zbioru autografów, sprzedanych za niesłychanie wysokie, wprost fantastyczne sumy.

Literat śmiejąc się zauważył:

— Oczywiście, takie powodzenie można mieć tylko po śmierci. Przekonany jestem, że po mojej śmierci, dzieła moje będą też sprzedawane na wagę złota, jedno słowo też będzie coś warte. Czy wyobrażacie sobie, wiele kosztowało jedno słowo na dzisiejszej licytacji autografów.

— Ach to głupstwo — odparł antykwarjusz. — Obliczyłem już sobie i uważam, że wcale nie tak wiele. Opowiem wam jednak, w jaki sposób jedno słowo faktycznie warte było wiele pieniędzy. Mianowicie otrzymałem telegraficznie wiadomość o spadku w wysokości 25.000 marek, jaki przypadł mi w udziale. Depesza zawierała tylko 5 słów. Każde słowo kosztowało 5000 marek.

— Tylko tyle? — zdziwił się bankier. — Opowiem wam o bardziej zajmującym wypadku. Miałem kiedyś pakiet akcji trustu kanadyjskiego. Sprzedałem go w niewłaściwej porze, powiedziałem wówczas memu maklerowi telefonicznie: „Natychmiast sprzedać!". Były to dwa najdroższe słowa. Kosztowały mnie 100.000 marek. Jedno słowo więc — 50.000 marek.

Wówczas odezwał się urzędnik, nie biorący dotąd udziału w rozmowie.

— Jeśli już panowie tak liczą, pragnę i ja wam powiedzieć, jakie było dla mnie najdroższe słowo. Jak mnie tu panowie widzicie jestem moralnie i materjalnie zrujnowanym człowiekiem. Straciłem wiarę w ludzi i cały mój dość znaczny majątek.

Ceną tego było jedno słowo: „Tak", które rzekłem w urzędzie stanu cywilnego... przy zawieraniu małżeństwa.

WIADOMOŚCI SPORTOWE GAZETY PORANNEJ

Nr. 105 Dodatek tygodniowy do Nr. 8506 z dnia 21. lipca 1928.

pod redakcją Narcyza Süssermanna.

Czterdziestolecie LTK i M.

SZKIC Z DZIEJÓW LWOWSKIEGO KOLARSTWA.

Lwów, 20. lipca.

W najbliższą sobotę i niedzielę obchodzi zasłużone LTK. i M. czterdziestolecie swego istnienia. Jubileusz LTK. i M. jest zarazem świętem całego lwowskiego sportu kolarskiego. Z okazji tej zamieszczamy krótki zarys pierwotnych dziejów lwowskiego kolarstwa pióra jednego z najbardziej zasłużonych pionierów polskiego sportu p. Kazimierza Hemmerlinga. Red.

Początków naszej cyklistyki szukać należy **w r. 1885,** kiedyto mechanik tutejszy **Iwanicki,** mający swoją pracownię w dawnych zabudowaniach hotelu George'a, sprowadził do Lwowa **dwa wysokie koła,** t. zw. **„bicykle"** i wysłał je na „Wysoki Zamek", gdzie ludzie próbowali jazdy na tych wehikułach. Do pierwszych uczni należeli **hr. Drohojowski** i **Kossak.** Zabawne były te pierwsze kroki, które się odbywały w pobliżu istniejącej do tej chwili restauracji, a wkrótce zaczęły gromadzić coraz liczniejsze rzesze młodych adeptów nieznanego kunsztu. (Do młodzieży tej należał wówczas także żyjący dziś senior naszego sportu **Hemerling,** młody wówczas prawnik. Przyp. Red.).

Stopniowo zwiększała się gromadka cyklistów, przybył wnet **Suchorowski, Brykczyński Rozwadowski, Baczewski Leopold, Podlewski, Wallersdorf, Kuschée, Mikolasch, Kowalski, Kratter. Piżl i w. i.** i już z końcem r. **1886** postanowiono założyć **„Lwowski Klub Cyklistów".**

Pojedyncze ćwiczenia odbywały się najpierw **w sali Tow. „Skała",** później w sali Grzywińskiego, przy ul. Zimorowicza i tam odbywały się też produkcje 12 bicyklistów w jazdach sztucznych i rejowych, przyjmowane przez niezbyt liczną zaproszoną publiczność **huczmemi oklaskami.**

Rok 1887 zaznaczył się pierwszemi wycieczkami, **do Gródka, do Żółkwi, Lubienia, Bóbrki, Sambora, Janowa** i t. p. Wycieczka np. do Gródka odbyła się już **w 10 kół** i trwała **4 godziny.**

W jesieni **r. 1887** ulokował się klub w sali przy ul. Kurkowej l. 6, gdzie się gromadzili zwolennicy Koła, ale i ta sala uległa po jakimś czasie zburzeniu, a klubowcy zaczęli się gromadzić **w kawiarni Schneidra,** przy ul. Akademickiej.

Już rok następny przyniósł ciekawsze nowości **w budowie kół,** zaczęły się pokazywać t. zw. „kengury" i „rowery" rozmaitego rodzaju · z przenośniami i koło wysokie zaczęło im coraz **bardziej ustępować.**

W r. 1889 zapanowały już wszechwładnie **rowery,** które okazały się o wiele praktyczniejsze, aniżeli koła wysokie. Z tą chwilą rozpoczął się **prawdziwy rozrost sportu kolarskiego.** Wysokie koła coraz bardziej znikały z horyzontu, a jednym może **z najuporczywszych był prezes klubu hr. Drohojowski,** który swego wysokiego koła nie chciał porzucić i dopiero jakiś przypadek i to pod Warszawą, zmusił go, iż raz dosiadł roweru, a przekonawszy się, że na nim nie jest tak źle, wysłał swoje wysokie koło na strych.

Całe życie klubowe polegało w pierwszych kilku latach **na wycieczkach** w rozmaite strony i na gromadzeniu się w kawiarni, stopniowo jednak zaczęto myśleć i o wyścigach. Wyścigów urządzone nawet kilka, ale były one zakrojone na skromną skalę.

Zajęty przy budowach kolei **Hemerling,** stykający się zawsze i wszędzie z sportem kolarskim, widząc, że we Lwowie należałoby chętnym uprzystępnić **naukę jazdy na rowerze,** założył w Sokole lwowskim **w r. 1892 „Oddział kolarzy".** Od tej chwili odbywała się w rannych godzinach w dużej sali Sokoła stale **nauka jazdy,** którą — prócz Hemerlinga prowadzili Wallek, Calderoni, Borkowski Kazimierz, Krobicki i in. Ze szkoły tej wychodziły setki nowych adeptów pięknego sportu, wyszedł też z niej słynny i znany jako cyklista prof. uniw. Kadyi, dyr. drukarni Todtschindler i inni.

Kiedy w r. 1893 odbywały się narady nad **wystawą krajową,** wyznaczoną na rok 1894 i miał się przy niej odbyć wielki „Zlot Sokolstwa" z publicznemi ćwiczeniami, należało pomyśleć i **o popisach kolarskich,** zwłaszcza, że kolarstwo było swoim Oddziałem z Sokolstwem w ścisłej łączności. Tak tedy postanowił ówczesny dyrektor wystawy p. Marchwicki zbudować **ziemny tor kolarski** i przeprowadzić na nim **wyścigi.**

Budowa toru nie była nadzwyczajną, ale bądź co bądź stanął też we Lwowie **kolarski tor wyscigowy,** zbudowany jako tako na wzór zagranicznych i odbyły się na nim przy okazji zlotu sokolego **pierwsze regularne wyścigi torowe.**

Budowę tego toru wyzyskał dla siebie Lwowski Klub Cyklistów, wydzierżawiając go na lat 10 z odpowiednim gruntem. Od tej chwili rozpoczęła się we Lwowie **druga epoka sportu kolarskiego** — t. j. **sport wyścigowy na torze.**

Tor został wnet wedle planów inż. dra. **Maksymiljana Hubera,** dzisiejszego rektora Politechniki, a wówczas młodego technika, **przebudowany** i zyskał też sławę **jednego z najlepszych torów światowych.** Głównymi kierownikami przebudowy byli inżynierowie Kuschée i Piżl, gorliwi członkowie klubu. Zbudowane też zostały **trybuny i szatnie,** jakoteż jeden kort lawn-tenisowy. Tu się od tej chwili skupiała cała działalność klubu. W tym czasie główną atrakcją sportu kolarskiego były ćwiczenia i wyścigi na torze. Urządzano też zawsze parę razy do roku — to **wyścigi krajowe, to międzynarodowe,** przy ogromnym udziale publiczności.

Ćwiczenia na torze prowadzone były wzorowo, pod okiem sprowadzanych **z Pragi trenerów** — Vejtruby, później Setzera, a w końcu Vopaleckiego.

Pierwsze wyścigi na torze L. K. C. odbyły się **dnia 16 czerwca 1895,** w których jako wyścigowcy uczestniczyli: Kutschée, Fridrich, Domiczek, Zandler, Progulski, Turzański, dr. Dawidowski, Ligęza, dr. Niementowski, Gustowicz, dr. Mikolasch, Romaszkan i z Krakowa Tuch i Wójcikiewicz.

W tym też roku od 1 marca zaczęło we Lwowie wychodzić pod redakcją Kazimierza Hemerlinga czasopismo **„Koło",** poświęcone sportowi kołowemu, które też od razu zostało przyjęte jako **organ klubów lwowskiego i krakowskiego,** jakoteż lwowskiego sokolego Oddziału kolarzy. Pismo wychodziło **pełnych lat pięć,** poczem zmienione zostało na **„Gazetę sportową",** poświęconą wszystkim sportom, nie wyłączając i konnego. Sport był jednak w owych czasach jeszcze tak nikły i tak mało budził zainteresowania, że pismo to **nie wytrzymało nawet całego roku.**

Zawody kolarskie Kraków-Lwów.

Lwów, 20. lipca.

Zasłużone nasze **Lwowskie Tow. Kolarzy i Motorzystów,** krótko mówiąc LTK. i M. obchodzi gody **czterdziestoletniej pracy na niwie kolarstwa.** Różne były koleje pierwszych pionierów cyklistyki. O pierwszych tych poczynaniach podaje bliższe szczegóły w dzisiejszym wstępnym artykule **p. radca Hemmerling,** jeden ze współtwórców i najbardziej oddanych pracowników **na niwie sportu.** Po latach górnych nastąpiły chmurniejsze czasy. Wojna światowa tak brzemienna w skutki, całkowicie zaciemniła horyzont kolarski. Również pierwsze lata „pokojowe" **nie były wesołe.** Brak własnego kąta, funduszów i pracowitych rąk uniemożliwiał ruszenie sprawy z martwego punktu, na którym utknęła i dopiero w ostatnich czasach nastąpił **zwrot ku lepszemu.** LTK. i M. uzyskawszy własną siedzibę, wzmocniwszy swe szeregi o doświadczone organizacyjne jednostki, rozwinęło **intensywniejszą działalność,** dążąc do odzyskania **utraconych placówek.** Spodziewać się należy, że jubil. 40-letniej pracy będzie **bodźcem i zachętą do dalszych wysiłków,** zainauguruje w historji zasłużonego towarzystwa rozdział **zupełnej regeneracji i świetnego rozwoju, czego też na tem miejscu LTTK. i M. szczerze życzymy.**

Program uroczystości jubileuszowych przedstawia się następująco:

Sobota:

Godz. 19: Zebranie w lokalu Lw. Tow. Kol. i Motorz. ul. Czarnieckiego 7; **godz. 21.** Raid kolarski po mieście i powrót do klubu; **godz. 24:** Start zawodników na moście podgórskim w Krakowie do I. Wyścigu Kolarskiego Kraków—Lwów o wielki puhar przechodni, fundowany przez Eugenjusza Adamowskiego, Prezesa Lw. Tow. Kol. i Motorz.

Niedziela:

Godz. 10: Uroczyste nabożeństwo w kościele św. Mikołaja, **godz. 11:** Raid kolarski po mieście; **godz. 12:** Powitanie w Gmachu Uniwersytetu Jana Kazim. Reprezentantów Władz, Związków Polskich Towarzystw i Klubów Sportowych, przemówienie delegatów, oraz wpisywanie się do księgi pamiątkowej; **godz. 13:** Wspólny obiad w restauracji Kościuszki (pojezuickim); **godz. 14:** Przybycie zwycięzców w wyścigu Kraków—Lwów na metę przed gmachem Uniwersytetu Jana Kazimierza przy ul. Marszałkowskiej; **godz. 20:** Bankiet i rozdanie nagród w rest. im. Tadeusza Kościuszki.

Nagrody przeznaczone dla zwycięzców w wyścigu **Kraków-Lwów,** wystawione będą od piątku 20 bm. na wystawie cukierni Zaleskiego przy ul. Akademickiej. Na mecie przy ul. Marszałkowskiej przygrywać będzie muzyka wojskowa. Wiadomości z przebiegu wyścigu z poszczególnych miast ogłaszane będą **za pomocą megafonu.** Do dyspozycji PT. Publiczności będą **miejsca siedzące.**

—o—

Sport kolarski rozwijał się jakiś czas normalnie, poczem **zaczął się przeżywać.** Śmierć zabierała gorliwszych protektorów i zwolenników, nie było komu dalej urządzać wyścigów i wycieczek, brakło **funduszów na opłacanie czynszu dzierżawnego** i doszło do tego, iż urządzenia klubowe **zlicytowano.** — „Zabawiły“ się jeszcze wyścigami prywatne „przedsiębiorstwa“, ale i to nie zdołało sportu podnieść, a tor kolarski, zniszczony, przeszedł na własność ukraińskiego „Sokoła-batka“ i dotychczas leży w ruinie.

Sport jednak kolarski, jako taki **istniał i rozmaite przechodził koleje;** powstawały nowe kluby i towarzystwa, zmieniały swe nazwy, zmieniały swe zarządy, a ówczesny „Lwowski Klub Cyklistów“ przybrał wreszcie w r. 1917 nazwę „Lwowskiego Tow. Kolarzy i Motorzystów“ i jako taki jest dzisiaj we Lwowie **klubem naczelnym.** On tedy powziął myśl urządzenia **uroczystego czterdziestolecia kolarskiego sportu** i wznowienia klasycznego wyścigu **„Kraków—Lwów“,** któryby się na przyszłość miał corocznie na tej przestrzeni odbywać.

K. Hemmerling.

—o—

Niedziela ligowa.

Lwów, 20. lipca.

Najbliższa niedziela przynosi szereg zawodów, z których jedne już należą do drugiej kolejki.

We Lwowie przewiduje program podwójną imprezę. I tak na boisku Pogoni zmienzą swe siły **Czarni z TKS-em,** oraz **Pogoń z Turystami.** Pierwsze zawody liczą się jeszcze do wiosennej serji, drugie zapoczątkują **jesienną kolejkę.**

W każdym razie liczyć się należy, **z interesującym przebiegiem obydwu spotkań.** Czarni utraciwszy ubiegłej niedzieli w spotkaniu z Wartą dwa punkty, zechcą nadrobić je na **Toruńczykach,** którzy znowu w ostatnich czasach nabrali pędu i **prą energicznie do góry.**

Podobnie ma się sprawa **z Pogonią i Turystami.** Pogoń zbyt wielkie ma debet, by mogła sobie pozwolić na dalsze straty. Turyści po nieszczęśliwym stanie jakoś się „rozegrali“ i oddalają się coraz bardziej od **niebezpiecznej strefy spadku.**

Pogoń wystąpi w **nowym składzie,** który przedstawiać się będzie **następująco:** Albański, Mauer, Fichtel, Deutschman, Kuchar, Słonecki, **Szabakiewicz, Maurer, Batsch, Zimmer, Pras.**

Hasmoneę czeka znów ciężka przeprawa. Wyjeżdża do **Warszawianki,** która na własnem boisku nie okazuje zbytniej gościnności.

W ostatniej parze spotykają się w **Łodzi ŁKS. z Cracovią.** Łodzianie są w tak zmiennej formie, że trudno doprawdy o widokach coś pozytywnego powiedzieć.

Z życia harcerzy.

HARCERSKIE WAKACJE. — OBOZY. — ZLOT HARCEREK. — ZJAZD „STARSZYCH“.

Lwów, 20. lipca.

Harcerstwo oparte **na obcowaniu z przyrodą** najlepiej czuje się **w okresie wakacyjnym,** gdy młodzież wyzwolona z miasta harcuje po polach i lasach. To też dwa miesiące wakacyjne często w skutkach ważą na charakterze i zdrowiu młodzieży więcej niż cały okres roku szkolnego.

Na obozach żyje się **w zdrowej atmosferze harcerskiej,** nacechowanej pogodą ducha, racjonalnie prowadzi się **wychowanie fizyczne.** Nic też dziwnego, iż cały świat harcerski przygotowuje się i oczekuje z niecierpliwością wakacji.

W roku bieżącym akcja wakacyjna przedstawia się nie gorzej, jak w latach ubiegłych i tak Główne Kwatery urządzają:

Męska — kursy harcmistrzowskie dwutygodniowe (w dwu terminach: w lipcu i sierpniu), na które wezwano imiennie wszystkich mianowanych harcmistrzów, niemających jeszcze takich kursów za sobą, 2) **kurs instruktorski** wychowania fizycznego, 3) **kurs dla kierowników pracy** zrzeszeń starszoharcerskich (harcerze od 18-tu lat w górę).

Żeńska — Kurs dla kierowniczek pracy zuchowej (Zuch-dziewczynka od 8—12 lat). Kurs ten dzieli się na trzy części o różnych poziomach: a) zastępowych — przygotowanie do pracy w małych gromadkach, b) drużynowych: do samodzielnego prowadzenia pracy gromad, 3) instruktorski — do prowadzenia pracy na szerszym terenie, np. chorągwie.

2) **Zlot Narodowy Harcerek** (od 5 do 20. lipca br.). Jest to drugi taki Zlot (pierwszy w r. 1924). Zlot ten dawno zapowiedziany i starannie przygotowany jest **ważnym etapem w rozwoju harcerstwa żeńskiego.** Program, wskutek wielkich wymagań stawianych drużynom, chcącym brać udział w zlocie, jest **na bardzo wysokim poziomie.** Jak pierwszy zlot (pod Warszawą) miał charakter **manifestacji harcerskiej,** tak drugi zwołany **w bardziej dziką okolicę** — zdala od większych osiedli ludzkich, **w lasy nad Pilicą, jest wielką rewją pracy harcerek.** Ulot ka Zlotowa zapowiada, iż obóz ma być **małem społeczeństwem,** w którem istnieje **podział** pracy, a każdy podjęte obowiązki **wypełnia sumiennie.** Wszystkie prace, dla dobra i wygody uczestników, rozdzieliły między siebie poszczególne **dzielnice Polski** i tak: chorągiew nasza lwowska podjęła się urządzić „świetlicę“, w której inna chorągiew będzie dawać **przedstawienia teatralne;** dalej będzie poczta, prasa („Gazeta Zlotowa“); telefony; gospoda polska i zagraniczna (dla drużyn zagranicznych); biuro informacyjne, oświetlenie „ulic obozowych“, fryzjer i szewc przy sklepie towarów mieszanych, izba chorych, magazyn prowiantowy i t. d. Do programu zlotowego wciągnięto zawody celem wykazania stopnia wyrobienia harcerskiego drużyn. Do zawodów muszą stawać **wszystkie drużyny.** Zlot odbywa się pod protektoratem **Pani Prezydentowej Mościckiej.** Zlot odwiedził również Protektor Z. H. P. Pan Prezydent Rzeczypospolitej.

Z końcem sierpnia b. r. odbędzie się w Sromowcach Wyżnych **Zjazd Starszego Harcerstwa,** w którym są obowiązani wziąć udział **delegaci wszystkich zrzeszeń** St.-Harc. Ruch St.-Harc. będący właściwie **czemś nowem,** jednak mogący się wykazać już pięknemi wynikami pracy, napewne dzięki zjazdowi wzmoże się i stężeje. (Wyżej wspomniana miejscowość Sromowce obok Czorsztyna są siedzibą szkoły instruktorskiej w lecie, a w zimie zwykłej szkoły harcerskiej. Szkoła ta mieści się w t. zw. **dworku cisowym, wybudowanym własnoręcznie przez harcerki** za sprawą druhny „Oleńki“ Malkowskiej, znanej w świecie skautowym w Polsce, Anglji, Ameryce i innych).

Oprócz tych przedsięwzięć mających wielkie znaczenie **dla całego Z. H. P.,** każda dzielnica Polski organizuje **obozy i kursy lokalne.**

I tak chorągiew lwowska męska: **34 obozów.** Liczbę tę tworzą dwa obozy o charakterze **kursu dla przybocznych** i harmistrzowski (jeden w lipcu, drugi w sierpniu — oba w Pasiecznej k. Nadwórnej); **4 kursy** „na zastępowych“; **8 obozów** wędrownych (z programem krajoznawczym); **6 kolonji** (pod dachem); **13 obozów** (pod namiotami) stałych; **1 obóz żeglarski;** wreszcie wiele wycieczek pieszych, kolarskich i żeglarskich. Ogółem akcja obozowa chorągwi męskiej obejmuje około **1.000 młodzieży.**

Prócz tego wielu harcerzy wyjechało **na obóz przysposobienia wojskowego w Pasiecznej,** gdzie tworzą odrębne **harcerskie drużyny.**

Chorągiew żeńska: około **10 obozów,** kolonji i kursów (instruktorski i „na zastępowe“, liczący około **50 harcerek** z Tarnopola).

Z lwowskich drużyn tylko trzy (3, 6 i 7) wyjechały **na zlot,** prócz tego jeden zastęp żeńskiej drużyny akademickiej.

„Kruchy Wilczur“.

„Camping“ na Dniestrze.

OD MANASTERCA DO BISKUPIEGO UJŚCIA.

Lwów, 20. lipca.

Jak wiadomo, jednym z najprzyjemniejszych rodzajów „campingu“ w lecie są dłuższe **wycieczki wodne.** Ten rodzaj spędzania czasu wolnego w łodzi, należący **do najmilszego wytchnienia** w bezpośrednim kontakcie z naturą, nietylko nie przybrał u nas jeszcze **cech masowości,** jakie można zaobserwować na **Zachodzie,** a szczególnie w Niemczech, lecz nawet należy **do rzadkości.** Tem radośniej należy powitać każdą, dalszą wycieczkę wodną, która z racji swego istnienia staje się propagandą **turystyki wodnej.**

Właśnie teraz odbyła się przy znakomitej pogodzie **wycieczka Dniestrem od Manasterca do Biskupiego Ujścia,** więc na przestrzeni około **350 klm.,** w której wzięli udział członkowie Oddziału Żeglarsko-Wioślarskiego Ligi Morskiej i Rzecznej we Lwowie i klubów Sportowych Pogoni i Czarnych pp.: Edward i Ludwik Trojanowscy, T. Cwynarski, D. Lubieniec, B. Stecków i A. Terlikowski. Wycieczka ruszyła **4 lipca** pod dobremi auspicjami z Manasterca, majątku gościnnych PP. Trojanowskich i w 7-miu etapach przemierzyła Dniestr do Ujścia **Biskupiego.** Po drodze zwiedzono szereg zabytków i osobliwości, więc ruiny zamków w Haliczu, Rakowcu, Czernelicy, Czerwonogród, wodospad Dżurynu, szereg grot i. w. i. W drodze powrotnej wstąpiono do Krzywcza, gdzie, niestety, obecny stan jaskiń uniemożliwia dokładne ich poznanie. Podczas przerwy dwudniowej w Zaleszczykach zrobiono wycieczkę **do Rumunji,** do cukrowni w Kryszczatyku, Dźwiniacza i cerkiewki Św. Jana.

W drodze spotkano **wycieczkę Polskiego Touring-Clubu z Warszawy** na łodzi motorowej między Zaleszczykami a Uścieczkiem.

Wycieczkę odbyto na czteroosobowej łodzi żaglowej morskiej konstr. L. Trojanowskiego, oraz dwóch kajakach jednoosobowych, z tych jeden składak konstr. A. Terlikowskiego. Mimo szeregu mielizn, szczególnie dających się we znaki przy obecnym niskim poziomie wody Dniestru (kończono przy —60 cm. poniżej stanu normalnego), co wywołało szereg „katastrof“ i przygód: stan łodzi zupełnie **zadowalniający** — szczególnie obronną ręką wyszły kajak i składak.

Wycieczkę przyjmowano wszędzie **nader gościnnie,** szczególnie miłe wspomnienia zostawili pp. Gulkiewicz z Brzeziny i P. Smarzewski z Uniża.

Przy następnych wyprawach, które jeszcze w tym roku planują nasi żeglarze, zamierzają się posługiwać kajakami i składakami.

Mamy nadzieję, że jeszcze w tym roku podąży wielu chętnych za przykładem dopiero co dokonanej wycieczki, a warte są tego naprawdę piękne okolice Dniestru.

B. St.



JAK POWINNA WYGLĄDAĆ TENNISISTKA?

Wiedeńska artystka „Herlin“ występuje w roli współczesnej tennisistki w komedji pt. „Siostra“.

—o—

Kącik radjowy.

PROGRAM AUDYCJI RADJOWYCH.

Piątek, 20. lipca 1928.

Warszawa (1111) 18.00 Koncert popołudniowy. Wykonawcy: Lucyna Robowska (fort.), Leop. Dworakowski (skrzypce), K. Butler (wiolonez.) 20.15 Koncert symfoniczny Orkiestry Filharmonji warszawskiej, wespół z P. R. Transmisja z Doliny Szwajcarskiej. Wykonawcy: Orkiestra pod dyr. Zdz. Górzyckiego i Wincenty Jakubczyk (klarnet).

Poznań (344) 18.00 Godzina muzyki wokalnej. Wykonawcy: Hanna Dziewińska (sopran), Janusz Nowak (bas). 20.15 Transmisja z Warszawy. 22.40 Muzyka taneczna.

Kraków (566) **Katowice** (422) **Wilno** (435) Transmisja z Warszawy.

Wrocław (322) 20.30 Program pieśni i recytacji p. t. „W kalejdoskopie miłości".

Londyn (361) 20.45 Koncert muzyki hiszpańskiej. 22.40 Muzyka kameralna 24.05 Muzyka taneczna.

Stuttgart (379) 20.15 „Mamselle Angot" operetka Karola Lecoqua.

Hamburg (394) 20.00 Wieczór opery komicznej. Soliści i radjoorkiestra. 21.30 Kabaret.

Langenberg (468) 20.10 Koncert wieczorny.

Berlin (484) 20.00 Wieczór romantyzmu, koncert symfoniczny.

Daventry (491) 21.30 Koncert ballad. 22.30 Muzyka taneczna.

Wiedeń (517) 20.30 Transmisja z Sangerhalle w Praterze. X Wielka uroczystość związków śpiewaczych w Wiedniu. Program poświęcony muzyce Schuberta.

Sobota, 21. lipca 1928.

Warszawa (1111) 12.00 Koncert z płyt gramofonowych. 20.15 Koncert popularny Orkiestry Filharmonji warszawskiej. Transmisja z Doliny Szwajcarskiej. Wykonawcy: Orkiestra pod dyr. Tad. Mazurkiewicza i soliści. 22.30 Transmisja muzyki tanecznej restauracji „Oaza".

Poznań (344) 20.15 Transmisja z Warszawy. 22.40 Muzyka taneczna z winiarni „Carton". 24.00—2.00 18-ty koncert nocny firmy „Philips" w wykonaniu zespołu orkiestrowego art. skrzypka p. Franciszka Sykory.

Kraków (566) **Katowice** (422) **Wilno** (435) 20.15 Transmisja z Warszawy.

Wrocław (322) 20.30 Wesoły program na zakończenie tygodnia.

Londyn (361) 22.35 Radjoorkiestra i Zuzanna Bertin (sopran). 24.35 Muzyka taneczna z hotelu Savoy.

Lipsk (365) 20.15 Koncert Rudolfa Delingera. Z własnej muzyki operetkowej. 21.15 Kabaret.

Stuttgart (379) 20.15 Wieczór muzyki kameralnej.

Langenberg (468) 18.00 Podwieczorek muzyczny. Koncert kameralny. 20.15 Wesoły wieczór. Oo 1.00 Muzyka wieczorna i tańce.

Berlin (484) 20.30 Wesołe zakończenie tygodnia. 22.30 Muzyka taneczna.

Daventry (491) 19.45 Muzyka lekka. 23.30 Muzyka taneczna.

Wiedeń (517) 18.15 Akademja muzyczna. 19.15 „Die Landstreicher" operetka Ziehrera. Następnie muzyka taneczna.

———o———

Książę Jansikow i książę Peterjew

PRZYGODA DWÓCH NIEBIESKICH PTAKÓW W LONDYNIE.

(Do ryciny na stronie 1-szej).

Londyn w lipcu.

Prasa londyńska opowiada o następującem **wesołem zdarzeniu,** które stanowi przedmiot rozmowy **świata arystokratycznego nad Tamizą.**

Pewien buchalter nazwiskiem Jansen udał się z **Amsterdamu do** Londynu, aby spędzić tam ferje letnie. Przybywszy do pierwszorzędnego hotelu „Cecil", kazał się tam zapisać w księdze meldunkowej pod nazwiskiem **księcia Jansikowa.** Razu pewnego zawarł w hallu znajomość z **lordem Howerem,** który tak upodobał sobie towarzystwo księcia rosyjskiego, że zaprosił go **na dłuższy pobyt do swego pałacu.** W czasie jednej z pogawędek lord zakomunikował gościowi, że pragnąc mu zrobić przyjemność, zaprosił do siebie również **księcia Peterjewa,** którego rewolucja bolszewicka pozbawiła całego majątku. Poczem dodał:

— Przypuszczam, że pan księcia Peterjewa zna?

— Niestety! — brzmiała odpowiedź.

Zanim djalog ten dobiegł końca, **kamerdyner stanął w drzwiach,** meldując księcia.

Nietrudno sobie wyobrazić **sytuację buchaltera amsterdamskiego;** poczerwieniał cały jak burak i nie wiedział co ze sobą zrobić. Nagle przyszła mu do głowy myśl: Będzie mówił po niemiecku; nowoprzybyły zna zapewne ten język. O gospodarza wówczas mniejsza, tembardziej, że poprzednio już był oświadczył, iż **poza macierzystym swym językiem, żadnym innym nie włada.**

Nastąpiła prezentacja. Nie tracąc czasu rzekomy książę Jansikow zwrócił się do ks. Peterjewa, szybko mówiąc po niemiecku:

— Uprzejmie pana proszę o dyskrecję. **Nie jestem wcale Rosjaninem.** Nazywam się Jansen i jestem Holendrem.

Nowo przybyły przerwał:

— Dzięki Bogu, **jestem również Holendrem.** Moje nazwisko brzmi Petersen. Mam w Amsterdamie zakład krawiecki.

Dalsza pogawędka potoczyła się już po holendersku, przyczem obaj nowi znajomi opowiadali sobie wzajemnie, **jak używają w charakterze skrachowanych arystokratów rosyjskich.** Stojący obok lord Hower przysłuchiwał się z zadowoleniem **dźwiękom „rosyjskiego" języka,** który — jak zapewniał — **bardzo mu się podoba.**

GIEŁDY.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 19. lipca.

Na targu zniżka cen.

Z wyjątkiem kukurudzy rumuńskiej, która nieco podrożała, inne artykuły potaniały.

Naogół podaż przewyższa popyt.

Pszenica kraj. dworska ex 1927 750—700 gr. 51.50—55.50, **Pszenica kraj.** zbiorowa ex 1927 730—740 gr. 53.00—54.00, Żyto małopolskie ex 1927 690 gr. 45.25—45.75, Jęczmień małopolski brow. 670 gr. 41.00—42.00, Jęczmień małopol. przemiałowy 610 gr. 43.50—44.50, Jęczmień małopol. pastewny 600—610 gr. 35.25—36.25. Owies małopolski ex 1927 450 gr. 48.50—49.50, **Kukurudza** rumuńska 44.00—44.50, **Ziemniaki przemysłowe** 00.00—00.00. **Fasola biała** 65.50—70.00, **Fasola kolorowa** 48.00—50.00, **Fasola** krasa 60.00—65.00, **Groch** ½ Victoria 63.00—68.00, **Groch polny** 52.00—57.00, **Bobik** 40.00—41.00, **Mieszanka pastewna** w ziarnie 00.00—00.00, **Wyka** 32.00—35.00. **Siano słodkie kraj. prasowane** 14.00—15.00, Słoma prasowana 5.00—5.25, Hreczka 44.00—46.00, Len 71.25—73.25, Łubin niebieski 21.50—22.50, Rzepak ozimy ex 1927 71.00—73.00, Mąka pszenna 40 proc. 90.00—91.00. Mąka pszenna 50 proc. 80.00—81.00, Mąka żytnia 65 prc. 71.00—72.00, Grysik kukurudziany 67.00—70.00, Mąka kukurudziana 49.00—51.00, Otręby żytnie netto bez worka 28.——28.50, Otręby pszenne netto bez worka 24.50—25.50. Kasza hreczana 50 proc. całówek 50 proc. połówek 84.00—86.00, Kasza jagl. 80.00—82.00. Kasza jęczmienna 66.00—68.00, Pęcak 64.00—66.00, Proso krajowe 47.00—49.00. Makuchy lniane 49.00—50.00, Koniczyna czerw. krajowa naturalna 220.00—250.00, Mak nieb. 115.00—1125.00, **Mak siwy** 92.00—102.00, Worki jutowe wyr. Stradom, Warta 1.55—1.60, **Częstochowianka 75 kg. za sztukę 1.65—1.70, Worki używane dobre za sztukę 1.25—1.30.**

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 19. lipca. (Tel. G. P.) Bank Handlowy 117, Bank Polski 179, Bank Zachodni 34, Łazy 6.75, Węgiel 97, Lilpop 36.50, Modrzejów 43, Norblin 228, Rudzki 51, Starachowice 54, Zawiercie 26.75, Haberbusch 225. Klucze 7.10.

Warszawa, 19. lipca. (Tel. G. P.) 5 proc. pożyczka dolarowa (dolarówka) 86,75, 5 proc. pożyczka konwersyjna 67, 5 proc. pożyczka kolejowa 1926 r. 61.50, 10 proc. pożyczka kolejowa 104, 8 proc. listy zast. Banku Gosp. Kraj. 94, 8 proc. listy zast. Banku Rolnego 94, 8 proc. obl. Banku Gosp. Kraj 91. Belgja 123.54, Holandja 358.05, Londyn 43.27 i pół, N. Jork 8.88, Paryż 34.84, Praga 26.36, Szwajcarja 171.28, Wiedeń 125.39, Włochy 46.62.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 19. lipca. (Tel. G. P.) Paryż 20.33 i pół. Londyn 25.25 i ćwierć, N. Jork 5.19.20, Belgja 72.37 i pół, Włochy 27.21, Hiszpanja 85.55. Holandja 209.05, Berlin 123.97 i pół, Wiedeń 73.25, Sztokholm 139.05, Oslo 138.80. Kopenhaga 138.80, Sofja 3.75 i ćwierć, Praga 15.38 i pół, Warszawa 58.20, Budapeszt 90.52 i pół, Białogród 9.12.80, Ateny 6.75, Konstantynopol 2.65, Bukareszt 3.17 i pół, Helsingfors 13.08, Buenos Aires 2.19 i ćwierć.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 19. lipca. (Tel. G. P.) Amsterdam 284.98, Belgrad 12.44 1/8, Berlin 169.02, Bruksela 98.63, Budapeszt 123.38, Bukareszt 4.32, Kopenhaga 189.25, Londyn 34.44 5/8, Madryt 116.70, Medjolan 37.10 i trzy czwarte, N. Jork 707.85, Oslo 159.30, Paryż 27.71 i pół, Praga 20.97 1/8. Sofja 5.09.7, Sztokholm 189.60, Warszawa 79.65, Zurych 136.29, Amerykańskie 704.90, Niemieckie 168.78, Włoskie 37.22, Jugosłowiańskie 12.10. Czeskie 20.94, Węgierskie 123.19, Szwajcarskie 136.30, Renta majowa 0.601 Renta lutowa 0.016, Bankverein 26.20, Bodenkredit 112.80, Kreditanstalt 58, Bank Hipoteczny 87.50, Kompas 0.87, Landerbank 30.50, Merkury 22.70, Czerniowce 74.74, Austr. kol. państw. 25.78, Kolej połudn. 13.90, Goleszów 151, Alpiny 41.45, Berg u. Hutten 736, Poldi Hutte 148 i trzy czwarte, Rima 129.30, Skoda 243 i pół, Siersza 10, Zieleniewski 102 i pół, Karpaty 27.50, Galicja 67, Nafta 36.30.

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 19. lipca. (Tel. G. P.) Londyn 124.23, N. Jork 25.54, Belgja 355.75, Hiszpanja 421, Włochy 133.85, Szwajcarja 491.75, Danja 683.25, Holandja 1028.25, Norwegja 682.25, Szwecja 684, Praga 75.70, Rumunja 15.60, Niemcy 609. Wiedeń 358.

FEJLETON „GAZ. POR." z 21. VII. 1928.

LEON GERARD. 44

NIEŚMIERTELNY

Odsuwał od siebie wszystkie uczucia prócz dumy i zadowolenia. Pytał niedbale dalej.

— A w Paryżu... co słychać u Coulaine'ów?

— Nie spotkałam dawno Jardela. Nic nie wiem. Ich panna miała tamtego miesiąca trzecie dziecko. Pani... pani... nazywa się.. pani...

— Jaquemin.

Bidard mimo swej obojętności względem tych ludzi, zachował starannie zawiadomienie o małżeństwie, a potem bilety z Viroflay o urodzinach dzieci. Czasem, rzucał okiem na fotografję dziewczynki w białym welonie, wiszącą wciąż pod portretem babki Joanny. Mówiono, że obie są tak podobne!

*

Gdy wielkie idee zawiodły, w laboratorjum zapanowało to samo opuszczenie, jak w całym domu. Zegarek nakręca się codzień nie dla zegarka, ale poto, aby nie stanął. Preparowano dalej serum, bo było potrzebne dla pana. Po nic innego.

W dwunastym roku stosowania serum do człowieka, gdy Bidard miał już sto cztery lata, wielka epidemja u królików zniszczyła wszystko. W trzech tygodniach zginęło sześć na piętnaście. Zapas magicznego płynu był zawsze tylko nieznaczny: Gregory zobaczył z trwogą, że może go zbraknąć. Sytuację uratował na szczęście stary królik. Brutus, nieznany bohater króliczego rodu, który wypróżnił swe żyły i zmarł wycieńczony ale zadowolony.

Gregory odczuwał tajemniczą litość dla małych braciszków, męczenników barbarzyńskiego kultu, ofiar nieznanego obowiązku. Gdyby mógł, kazałby stawiać pomniki myszom, świnkom morskim, królikom, psom, ofiarom bóstwa w Akademjach medycznych i Instytucjach naukowych. W kącie parku Varanges utworzył mały cmentarzyk dla swych ofiar.

Brutus w pudełku od kapelusza został pochowany koło Friska, Pirama, Babinki i tylu innych. Danton przybił nad mogiłą tabliczkę z nad klatki. A doktór lubujący się w tureckich sentencjach, dorzucił własnoręcznie:

Milczenia zwierzęcia bez duszy jest więcej warte, niż słowa człowieka bez serca.

Ale Bidard nigdy nie skierowywał w ten kąt swych kroków.

XI.

Andrzej Jaquemin wysiadł z wagonu o siódmej wieczór i żwawym krokiem przebiegł uliczkę dzielącą go od domu. Gdy był już na górze, przystanął, otarł czoło, położył niesiony pakunek i spojrzał na Viroflay u swych stóp, jak codzień o zachodzie słońca. Czerwone dachy, gorące od lipcowego skwaru były rozrzucone jak pierniki w piecu ledwie przycukrowane od kurzu. A słońce pochylone na tamtą stronę doliny patrzyło na swe dzieło okiem zadowolonego piekarza.

Dom Jaqueminów był drugim w bocznej uliczce. Andrzej pchnął furtkę z słomianym daszkiem i jednym rzutem oka ogarnął swą gromadkę. Wszystkie trzy córki, ustawione wedle wzrostu i czwartą na ręku u matki. Najstarsza gracowała ścieżkę, druga przesadzała flance sałaty, trzecia wytrząsała na ścieżkę trociny z korpusu lalki. Czwarta jeszcze zapowinięta, wydawała bojowe okrzyki Pawnisów. Andrzej podszedł do żony, która oddała dziecko rozczochranej niani w niebieskim fartuszku. Nie była to Elodja! Kochana Elodja wyszła dawno za konduktora autobusu. Ten mały brudas nie był jej wart nawet w tańcu, ale pomagał Luizie w myciu, opieraniu, żywieniu i ubieraniu dzieciarni. Tak w kółko cały rok. Nadawała się cudownie do swej roli kokoszy, zachowująca świeżość młodzieńczej cery zepsutej ledwie kilku piegami. Dumna ze swej gromadki, spokojna i godna, nie straciła nic z majestatu swego wejrzenia. Cztery córki w siedmnastu latach małżeństwa! Troska o posag przypruszyła szronem skronie Andrzeja, ale jej nie wzruszała. Czyż królowa troszczyła się kiedy o przyszłość?

— Przyniosłeś wszystko?

Pokazał pakunek.

(C. d. n.)

———o———

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 19. lipca. (Tel. G. P.) N. Jork 486.53, Holandja 12.08.62. Francja 124.24 Belgja 34.915. Włochy 92.83, Niemcy 20.37.7, Szwajcarja 25.26. Hiszpanja 29.52 Danja 18.186, Szwecja 18.163, Norwegja 18.20, Helsingfors 193.25. Praga 164.12, Wiedeń 34.48, Warszawa 43.35.

OBROTY PRYWATNE.

Lwów, 19. lipca.

Tendencja spokojna. Kursa utrzymane. Obrót sredni.

WALUTY: Dolary ameryk. 8.87.50—8.88.00, dolary kanad. 8.81.50—8.82.00. korony czeskie 0.26.66—0.27.00, szylingi austr. 1.25.50—1.26.00, leje 0.05.50—0.06.00, franki farncusk. 0.35.00—0.35.25. franki szwajcarskie 1.71.50—1.72.00, funty szterlingi 43.40.00—43.60.00, czerwieńce sow. za jeden 25.00—25.50.

ZŁOTO: 20 koron 36.50.00—36.80.00, 20 franków 34.50.00—34.80.00, 20 marek niem. 42.40.00—42.70.00, 10 rubli ros. 47.00—47.50.

SREBRO: Kor. austr. 0.68.50—0.69.00, 5 kor. austr. 3.50.00—3.60.00, flor. austr. 1.75—1.80, ruble rosyjskie 2.90—3.00, kopiejki za rubel 1.45—1.50.

Z błagalną prośbą udaje się uboga staruszka lat 67 licząca, kaleka na nogi — do serc litościwych państw o udzielenie pomocy doraźnej, żeby się mogla ochronić od głodowej śmierci. Datki do Administracji dla Wiktorji.

—o—

Uboga staruszka, 65 lat licząca, kaleka, ma amputowaną nogę i uszkodzoną rękę, wskutek czego jest zupełnie niezdolną do pracy, prosi o łaskawą pomoc. Datki skierować należy do Administracji, dla staruszki kaleki.

OGŁOSZENIA.

POSADY POSZUKIWANE.
3 grosze za wyraz.

BUCHALTER-BILANSISTA, zaprzysiężony znawca sądowy dla księgowości Towarzystw akcyjnych, przedsiębiorstw przemysłowych, handlowych, ubezpieczeniowych, spółdzielni kredytowych i handlowych przyjmie zaraz odpowiednią posadę. Zgłoszenia: Spółdzielnia mieszkaniowa, Sapiehy 87. 6035-3

PRZYJMĘ posadę pisarza za maszynie. Pośrednictwo dobrze wynagrodzę. Zgłoszenia „Poranna" pod „Maszynista". 6040

WOLNE POSADY.
10 groszy za wyraz.

KOLPORTER z kaucją i dobremi poleceniami natychmiast poszukiwany. Zgłoszenia 9—1-ej rano Tow. „Ruch", Zielona 6. II. p. 6014-2

BUCHALTER korespondent polsko-niemiecki, rutynowana siła poszukiwana. Listy pod „Samodzielny" z podaniem płacy Biuro ogłoszeń Buchstaba, Jagiellońska 7. 6017-2

KAMIEŃ fundamentowy, obrobiony, z rozbiórki, Poczta 2. Główny Dworzec, do nabycia. Asfalt oraz suchy gruz do zabrania tamże bezpłatnie. 6021-2

ASYSTENTA mierniczego przyjmie natychmiast Inż. Łuszpiński, Sokal. 6028-2

NOTARJUSZ Czopp we Lwowie poszukuje zaraz panny piszącej biegle na maszynie system „Adler". Zgłoszenia osobiście w kancelarji. 6039

POMOCNIKA katolika z dobremi świadectwami z działu korzennego i delikatesów poszukuję zaraz W. Jäger, Mikołaja 11. 6045

Automobiliści! OPONY światowej sławy **„GOOD-JEAR"**
we wszystkich rozmiarach do nabycia u firmy
V.OLIN i TISSER Lwów, Bernsteina 1. Tel 20-51.

Zwycięzcą wszystkich wyścigów, oraz rajdów polskich jest świeca **„Champion"** Wszędzie do nabycia.

inserujcie w Gazecie Porannej



Dla reklamy!
sprzedaje za **bezcen** przez miesiąc lipiec i sierpień **Gramofony, płyty i instrumenty muzyczne**
„MELODJA" Lwów, Kopernika 5. Tel. 8 59.
Uprasza się oglądać ceny wystawowe.

KUPNO I SPRZEDAŻ.
12 groszy za wyraz.

FARTEPIANY, pianina, harmonjum pierwszorzędnych fabryk, na różne ceny z gwarancją sprzedaje możliwie najtaniej i wypożycza: **HANAK, Piłsudskiego 21,** I. piętro. 5643-10

GARNITUR salonowy, mahoniowy, Biedermayer, tudzież zegary i inne antyki sprzeda okazyjnie Słowikowski, Ossolińskich 11, front, II. p. popoł. 6007-3

REALNOŚĆ w przełęczy Dukli tanio do sprzedania. 8 pokoji. 3 kuchnie 1 lokal na sklep, sad, ogród, pole. Wiadomość: Lwów, Kopernika 28, Restauracja. 6034

PIĘKNE PARCELE budowlane w samem śródmieściu, tanio do sprzedania. Wiadomość ul. Grochowska 30, Łaba. 6015-3

RÓZNE DONIESIENIA.
10 groszy za wyraz.

UNIEWAŻNIAM skradzioną książeczkę wojskową na nazwisko Stefańczak, ur. 1904 roku w Grodowicach. 5988-3

MORELE codziennie świeże po otrzymaniu 50 zł. wysyłamy 5-kilogramowy koszyk. Eksport owoców: Feuerstein, Zaleszczyki. 5991-5

ZALESZCZYCKIE morele wyborowe I-a 31 zł. 50 gr. pięciokilogramowe koszyki wysyła franco za pobraniem Sali Selzer, Zaleszczyki. 6019-6

BAZYLI KOMARNICKI PAWLIKOWICZ z Komarnik, pow. Turka n./St. unieważnia skradzioną książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Sambor. 6036-3

W LETNISKU klimatycznem **Dora** obok Jaremcza **„Willa Ołena"** w pięknem i dogodnem położeniu niedaleko stacji i Prutu, pokoje z całem utrzymaniem. Wikt wyborny. Wyrób masła deserowego i warzywa własne. Ceny nader umiarkowane. Zgłoszenia do zarządu. 5712-4

PRZETARG NA DOSTAWĘ PIECÓW ŻELAZNYCH.

Komitet budowy Szkoły Policji Państwowej w Mostach Wielkich ogłasza przetarg publiczny na wykonanie dostawy piecók żelaznych szamotowych systemu tryjskiego marki H. V. z Grudziądza, a to Nr. 1 sztuk 21, Nr. 3 sztuk 58, Nr. 2 sztuk 6, Nr. 4 sztuk 8, oraz piece lane żelazne do cel aresztowych sztuk 7.

Publiczne otwarcie ofert nastąpi dnia 25. lipca br. w Państwowym Zarządzie Drogowym w Żółkwi, godz. 10.30, gdzie też składać należy oferty w zapieczętowanych kopertach wraz z potwierdzeniem na złożone w Kasie skarbowej wadjum w wysokości 5 proc. oferowanej sumy. Komitet zastrzega sobie wolny wybór oferenta bez względu na wysokość oferowanej sumy.

6013 Przewodniczący Komitetu:
Inż. Przybyłowski m. p.

CHOROBY WENERYCZNE i zastarzałe skórne, neurastenję seksualną leczy specjalista Dr. Frisch, Wałowa 11. Tel. 55-20.

OFICERSKIE, studenckie czapki L. B. Sapok. Lwów. **Legjonów 3.** 5312-45

W JAREMCZU piękna willa (styl staropolskiego dworku), znakomicie położona, blisko dworca, Prutu, zdala od kurzu, każdy pokój osobno do wynajęcia lub też razem, piąterko, jedenaście pokoji i kuchnia, 2 werandy, doskonała studnia, zabudowania, piękna murawa i drzewostan, wraz z urządzeniem niezwykle tanio w terminie do października na sprzedaż. Pośrednikom prowizja. Inżynier Gukier, Jaremcze. 6043-10

PRZETARG.

Izba skarbowa we Lwowie rozpisuje przetarg ofertowy na dostawę do końca **sierpnia 1928 r.** następujących instrumentów:

a) teodolitu mikroskopowego 1" Wilda,
b) teodolitu mikroskopowego 6" Rosta.
c) instrumentów mierniczych (teodolitów) 20" Heydego, Milera, Rosta . Sartoriusa,
d) lineałów do nanoszenia z 2-ma trójkącikami i lupą w podwójnej skali, tj. 1:2880 i 1:2000 o wymiarach:
długość lineału 102 cm.,
szerokość lineału 5 cm. 2 mm.,
długość przyprostokątn: 1-szej 8 cm.,
trójkącików 2-giej 13 cm. 6 m/m

Oferty w opieczętowanych kopertach należy nadesłać w terminie do dnia 28. lipca 1928 r. do godziny 14-te, na ręce **Kierownika Oddziału Gospodarczego Izby** Skarbowej we Lwowie (plac św. Ducha l. 1. I. piętro, drzwi nr. 23), który na żądanie oferentów udzieli bliższych informacji co do warunków przetargu i umowy.

Do oferty należy dołączyć potwierdzenie Kasy Skarbowej I. we Lwowie. (plac św. Ducha 1, parter), złożenia wadjum w wysokości 10 proc. oferowanej ceny kupna-sprzedaży mającego służyć za zabezpieczenie należytego i terminowego wykonania umowy.

Publiczne otwarcie ofert nastąpi w biurze Wiceprezesa Izby Skarbowej we Lwowie (plac św. Ducha 1, I. piętro) w dniu 30. lipca 1928 o godzinie 10 przedpołudniem. 6042-2

IZBA SKARBOWA.
Lwów, dnia 12. lipca 1928.

„OLLA" PREZERWATYWY ?!

„O L L A" jedyna istniejąca niedoścignięna marka światowa, udowodniona zupełna gwarancja za każdą sztukę. Ceny sprzedaży detajlic nej za tuzin Nr. 1203 - zł. 9.—.

Przepisowe kubły na śmiecie
z grubej blachy, na gorąco pocynkowane sprzedaje po zniżonych cenach
„WULKAN" Lwów, Pasaż Mikolascha
tel 115.

Wydział Powiatowy w Trembowli ogłasza
KONKURS

na posadę sekretarza Rady powiatowej. Stopień służbowy zależnie od kwalifikacji i umowy.

Wymagane w myśl statutu:
a) ukończone studja prawnicze,
b) jednoroczna praktyka przy władzach samorządowych lub państwowych.

Podania zaopatrzone dowodem wykształcenia, świadectwami z dotychczasowej działalności i dokładnem curiculum vitae należy wnosić do dnia 31. lipca 1928.

Z Wydziału powiatowego.
Komisarz rządowy:
Starosta **Rad** m. p.

Towarzystwo szkoły Średniej w Dolinie.

KONKURS

na nauczyciela **matematyki i fizyki,** ewentualnie z propedeutyką filozofji i nauczycielki wychowania fizycznego ew. ze śpiewem (dla dziewcząt). Wymagane: egzamin nauczycielski naukowy. magisterski względnie zezwolenie nauczania na rok 1928/29.

Warunki płacy według umowy.

Podania wraz z dokumentami należy wnosić na ręce Dyrekcji gimnazjum polskiego w Dolinie, najpóźniej do dnia 5 sierpnia br. 5802-3

Maszyny młyńskie
Walce, Kaspry, Kamienie, Jagielniki, Tryjery, Turbiny, Motory ropne, Diesle, Gazowe, Transmisje, Pasy, Gurty, Gazę, Siatki, Pompy, Prasy do dachówek, Olejarnie Maszyny rolnicze, poleca na dogodne spłaty
„PILOT" Lwów, ul. Batorego 4.
Rok założ 1910. Telefon 1-79



ZARZĄD POWIATOWY KASY CHORYCH W RAWIE RUSKIEJ

ogłasza, że wybory do Rady Kasy Chorych odbędą się dnia 14. października 1928 od godziny 8-mej do 20-tej, w lokalach: Sokoła w Rawie Ruskiej, Urzędach gminnych w Niemirowie i Uhnowie, które to miejscowości wraz z przyległemi gminami powiatu rawskiego są okręgami wyborczemi. Spisy wyborców wyłożone będą od dnia 5. do 15. sierpnia, w biurze Pow. Kasy Chorych w Rawie Ruskiej, tudzież w urzędach gminnych w Niemirowie i Uhnowie. Wybranych ma być 45 członków rady i 45 zastępców, a to po 30 z grupy ubezpieczonych po 15 z grupy pracodawców. Uprawnieni wyborcy mogą w ciągu dni 10 od wyłożenia spisów wnieść reklamację do Zarządu Kasy Chorych w Rawie, od którego decyzji przysługuje prawo skargi w ciągu dni 5-ciu do Urzędu Ubezpieczeń we Lwowie. Zarząd wzywa do złożenia list kandydatów do dnia 22. września 1928.

Przewodniczący Zarządu
Adam Wędrychowski.

CENY OGŁOSZEŃ:

Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 12 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane 35 gr., za wiersz 1-szaplt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar, dział ekonomiczny itd.) 50 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 60 gr. drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo 12 gr., drobne ogłoszenia matrymonialne, korespondencje 12 gr., prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 3 gr., cała strona ogłoszeniowa 285 zł., pół strony ogłoszeniowej 150 zł., cała strona tekstowa 480 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 570 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. — Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porta przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt), tekstowe na 4 łamy (szpalty).

PRENUMERATA miesięczna:

Z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową	zł. 5.30
Bez dostawy	zł. 4.80
Za granicą	zł. 7.00

Z drukarni Spółki wydawniczej: **GRODKI I SPÓŁKA,** pod zarz. **J. PŁOCKIEGO,** we Lwowie.

Odp. red. **STEFAN KRZYŻANOWSKI.**